



Jutro Święto Zmarłych. Znowu spotkamy się na cmentarzach, zadamy się nad grobami, czasem odwiedzamy tylko raz do roku. Popatrzymy na ich otoczenie, niby takie samo, a przecież inne, o rok starsze. Bo przecież nie tylko ludzie umierają. Rozsypują się, popadają w niepamięć także cmentarze, które tej pamięci powinny być świadectwem. Związane dziś, w pospiesznym rytmie dnia, przy kłopotach ekologicznych, żywot kamiennych pomników, które nierzadko są cennymi dziełami sztuki jest szczególnie trudny. Na naszych oczach rozsypują się stare rzeźby, przestają istnieć niepowtarzalne detale.

Przed sześciu laty Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa rzucił myśl zajęcia się

renowacją pomników na cmentarzu Rakowickim. Trafila ona na podatny grunt. Co roku w czasie Święta Zmarłych członkowie Komitetu, a także nie zreszeeni w nim ludzie dobrej woli, biorą udział w kweście, z której dochód przeznaczony jest właśnie na ratowanie pomników. Dziś pomniki odnawiane są także z funduszy Rady Narodowej miasta Krakowa, w akcję włączyło się wiele instytucji i organizacji. Wciąż jednak społecznicy kontynuują swą szlachetną działalność. Tak będzie i w tym roku. Apelujemy więc do krakowian i wszystkich, którzy odwiedzą 1 i 2 listopada największy krakowski cmentarz, by nie pozostali obojętni. Pieniądże wrzucone do puszek pozwolą uratować kolejne pomniki. (kg)

120. rocznica urodzin i 50. śmierci

Przy ul. Kremerowskiej 6 mieszkał I. Daszyński

Ignacy Daszyński — parlamentarzysta i socjalista, postać silnie związana z Krakowem i bardzo w tym mieście popularna. Od wczesnych lat młodości działał w tajnych organizacjach walczących o niepodległość Polski. W 1890 roku związał się z ruchem robotniczym, był współzałożycielem Partii Socjal-Demokratycznej Gali i Śląska Cieszyńskiego i redagował lwowskiego „Robotnika” i krakowski „Narząd”. 7 listopada 1918 roku stanął na czele ludowego rządu w Lublinie. W późniejszych latach był wicemarszałkiem i marszałkiem Sejmu.

Dwie idee przyświecały temu wybitnemu socjaliście: walka o niepodległość Polski i parlamentarizm. Gdy niepodległość Polski stała się faktem a Piłsudski powrócił do kraju bez zastrzeżeń przekazał mu władzę, później jednak do przewrotu majowym działalność i postać Daszyńskiego urosły do rangi symbolu walki z sanacyjną dyktaturą.

26 października minęła 120 rocznica urodzin Ignacego Daszyńskiego, dziś przypada 50. rocznica śmierci. Z tej okazji wczoraj na kamienicy przy ul. Kremerowskiej 6 gdzie I Daszyński mieszkał przez ostatnie 15 lat swego życia przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa członek Egzekutywy KK PZPR Apolinary Kozub przy dźwiękach hejnału odsłonił tablicę pamiątkową. W uroczystości wzięli udział weterani i działacze ruchu robotniczego przedstawiciele organizacji politycznych i młodzieżowych wojska i WUSW oraz uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 w Nowej Hucie — szkoły, która

Dzieło prof. Sterna odnalezione

Przed 3 tygodniami pisaliśmy o kradzieży obrazu prof. Jonasza Sterna z Galerii „Forum” tuż przed wernisażem wystawy z cyklu mistrz i jego uczniowie. Pisaliśmy o rozgoryczeniu artysty i żalu do kierującej galerią Jolanty Herman, że dzieła nie zostały skutecznie zabezpieczone. Nie mieliśmy okazji napisać o wielkoduszości malarza, który sprezentował skradziony obraz animatorce galerii uwalniającej ją od konsekwencji związanych z utratą cennego dzieła sztuki. I oto po 3 tygodniach w momencie likwidacji wystawy elektryk wymieniający żarówkę na zapleczu galerii odkrył na rurach pod stropem ukryty obraz zapakowany w gazetę z datą dnia wernisażu. Tak więc dzieło prof. Jonasza Sterna odnalazło się i powróci do autora. Naturalnie prowadzone jest dochodzenie mające na celu wykrycie sprawcy. (jr)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem zalań i niżowej z frontem chłodnym. Zaehmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, w nocy i rano okresami słabe opady deszczu. Temp. min. nocą 3, maks. dniem 10 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. pld. i pld.-zach. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 100 proc. Przewidywane na bieżącą dobę średnie stężenie dwutlenku siarki na obszarze śródmieścia Krakowa osiągnie od 0,07 do 0,14 mg/m³, tj. od 20 do 40 proc. wartości dopuszczalnej, która wynosi 0,35 mg/m³.

W dzisiejszym świecie ciągle zmieniających się kursów walut, kryzysów gospodarczych i politycznych niezmiennie piękne i cenne pozostają szlachetne kamienie. Oczywiście ozdoba wszystkich są diamenty. Niekoniecznie muszą być to takie okazy jak ten na naszym zdjęciu o wadze ponad 889 karatów i wielkości kurzego jajka, a eksponowany w muzeum Sanckenberg we Frankfurcie nad Menem. Światowym centrum obróbki diamentów w piękne, o niepowtarzalnym blasku, brylanty jest Tel-Awiv. Stąd pochodzi potowa wszystkich brylantów znajdujących się sklepach jubilerskich na całym świecie (w ubiegłym roku Izrael wyeksportował brylantów za ponad miliard dolarów). Innym ważnym centrum obróbki diamentów jest belgijska Antwerpia czy holenderski Amsterdam. Przetwarzane w Izraelu Belgii czy Holandii diamenty pochodzą głównie z kopalń w RPA, Zairze, Namibii, Tanzanii, Brazylii, Indiach, Kanadzie czy Stanach Zjednoczonych. Surowe diamenty trafiają do Międzynarodowego Centrum Sprzedaży Diamentów „De Beers” w Londynie, które kontroluje blisko 85 proc. światowego wydobycia tych kamieni. Diamenty cenniejsze są niż złoto czy platyna. Droższe są także od innych szlachetnych kamieni. Są też niezwykle rzadkie. Ponoć, jak obliczyli szwajcarscy bankierzy, na świecie wydobyto dotąd ok. 150 ton diamentów w porównaniu z 80.000 ton złota. Trudno się też dziwić, iż ceny niewielkich nawet brylantów idą w dziesiątki tysięcy dolarów... (Wi-Gr)



Fot. CAF — Keystone

ZE ŚWIADA

W WIEDNIU odbyło się wczoraj kolejne 435. posiedzenie plenarne delegacji 19 państw Układu Warszawskiego i NATO, uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Tego dnia minęło dokładnie 13 lat od chwili rozpoczęcia tych rokowań.

PREZYDENT Filipin, pani Corazon Aquino przyjechała wczoraj kończącej wizytę na Filipinach ministra spraw zagranicznych Polski, Mariana Orzechowskiego, który przekazał od przewodniczącego Rady Państwa, Wojciecha Jaruzelskiego pozdrowienia i zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce.

WULKAN Etna na Sycylii, który obudził się gwałtownie w ubiegłym miesiącu, wykazywał w czwartek wzmogłą aktywność.

Cena 12 zł

Nr Indeksu 35008
PL ISSN 0137-9011



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XL PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 213 (12259)

Kraków, 31 października, 1, 2 listopada 1986 r.



Konferencja rzecznika rządu

- Raport czeka na prasę
- Protest skalników
- Tajemnice FSO
- Gdzie elektrownie jądrowe

W październikowej konferencji dla dziennikarzy krajowych rzecznikowi prasowemu rządu — min. Jerzemu Urbanowi towarzyszył (także odpowiadając na pytania) jeden z zastępców, dyrektor generalny w URM — Aleksander Perczyński.

Rzecznik poinformował, że z dn. 27 października weszła w życie i jest stosowana międzynarodowa konwencja dot.czesnego powiadamiania się poszczególnych państw w wypadku awarii jądrowej. Konwencja ta została sformułowana podczas konferencji Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu i chociaż nie została ratyfikowana, praktycznie już obowiązuje. Przy okazji J. Urban wyraził zdziwienie, że gotowy raport rządowej komisji o rozmiarach skażenia radioaktywnego w Polsce po awarii w Czernobylu — który to raport przyjęty został pochlebnie za granicą — nie budzi zainteresowania krajowych środków komunikowania. A przecież zawiera odpowiedzi na wiele wcześniej nurtujących społeczeństwo pytań.

Dyr. A. Perczyński poinformował o zakończonym właśnie protestie Federacji Związków Za-

wodowych Przedsiębiorstw Kopalnictwa Odkrywkowego z siedzibą w Złotoryi. Kilkakrotnie wcześniej górnicy tej galezi przemysłu, tzw. skalnicy domagali się przyznania im „Karty Górnika”. Rząd stał na stanowisku, że (Dokończenie na str. 2)

Za tydzień wznawiamy akcję

z „Echem” już po raz piętnasty na spotkanie z historią

Za tydzień, w sobotę 8 listopada br., wznawiamy — ciesząc się od lat olbrzymią popularnością — akcję ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRA-

KOWA. Urządzamy ją już po raz piętnasty. Zaczęło się w niedzielę 12 listopada 1972 roku, a frekwencja na pierwszej wycieczce zatytuowanej: „Śladami Mikołaja Kopernika w Krakowie” przesała nasze najsmielsze oczekiwania. Koło wieży ratuszowej na Rynku Głównym zjawilo się z górą sześćset osób. Mielismy wówczas spore kłopoty organizacyjne, lecz jakoś — ku zadowoleniu wszystkich — udało nam się z nimi radę.

Akcja była pomyślana jako jednorazowa, miała zakończyć się w marcu 1973 roku, jednak na ogólne żądanie uczestników przedłużymy ją i wprowadziliśmy trzy stopnie odznaki: brązowy, srebrny i złoty, a później i czwarty stopień — odznakę złotą z pawim piórem.

Co roku do naszej akcji przystępuje na nowo około 600—700 osób. Każdorazowo w sobotnich spacerach po starym i nowym Krakowie bierze udział: po 400—700 uczestników, a w niedzielę po z górą 1000 osób! ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA zdobyło (prowadzimy dokładną weryfikację) 15.461 osób.

W ostatnim sezonie (listopad 1985 — marzec 1986) odznakę zdobyło 1012 uczestników naszej akcji: 546 w stopniu brązowym, 257 w stopniu srebrnym i 146 w stopniu złotym i 63 w stopniu złotym z pawim piórem. Akcja weszła już do tradycji kulturalnych Krakowa, w pewien sposób stała się instytucją i jest bez wątpienia bardzo ciekawym zjawiskiem, i kulturowym, i socjologicznym.

Już za tydzień rozpoczynamy A na zachętę podajemy nazwy niektórych tras: „Najstarsze dzieje Krakowa”, „Kraków romański”, „Goty w Krakowie”, „Zabytki renesansu”, „Barok w Krakowie”, „Architektura Krakowa XIX i początku XX wieku” (cykl spacerów pokazujących historię sztuki i architektury bardzo przydatny dla szkół), „Koronacje królów polskich”, „Dzieła (Dokończenie na str. 5)

Było to 31 października

● W 1846 r. urodził się Edmund de Amieis, włoski pisarz, autor powieści i opowiadań dla młodzieży m. in. popularnego do dziś „Serca”.

● W 1901 r. w Starym Teatrze w Krakowie w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego odbyła się prapremiera „Dziadów” Adama Mickiewicza.

● W 1945 r. w wieku 71 lat zmarł Wincenty Witos, działacz ruchu ludowego, polityk, publicysta.

Było to 1 listopada

● W 1485 r. urodził się Jan Dantyszek, biskup warmiński, dyplomata, poeta polsko-laciński, doradca Zygmunta Starego, obrońca praw polskich do Bałtyku.

● W 1496 r. zmarł Kallimach (właśc. Filippo Buonaccorsi), humanista, pisarz, poeta i dyplomata, nauczyciel synów Kazimierza Jagiellończyka.

Było to 2 listopada

● W 1944 r. w wieku 71 lat zmarł Karol Irzykowski, krytyk literacki (polemika z „czystą formą” w pracy „Walka o treść”) i międzywojenny pisarz, autor m. in. pierwszej polskiej teorii filmu pt. „Dziesiąta maza”.

● W 1950 r. w wieku 94 lat zmarł George Bernard Shaw, angielski dramaturg pochodzenia irlandzkiego, krytyk i publicysta, laureat Nagrody Nobla (w 1925 r.), autor m. in. „Pigmaliona” czy „Profesji pani Warren”. (wi-gr)

Męła nad Krakowem

Dzisiaj od wczesnych godzin rannych Kraków zasnut był gęstą mgłą. Nie spowodowała ona żadnych kolizji i awarii — powiedział nam główny dyspozytor MPK — autobusy miejskie i tramwaje musiały jednak jeździć z ograniczoną prędkością.

Do godz. 7.30 do większości kiosków nie dojechały gazety poranne. (kk)



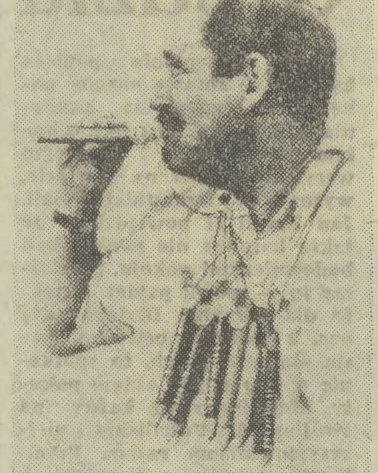
Nie tylko maluchy, ale także starsze dzieci koczują z miasteczka komunikacyjnego w Rabce, gdzie poznają znaki drogowe i uczą się prawidłowo jeździć i chodźć bezpiecznie.

Fot. CAF — Radkiewicz



Do „07” zgłosili się... amerykańscy policjanci

Porucznik Borewicz z serialu „07 zgłoś się” (prywatnie dziennikarz, wicedyrektor Krakowskiego Ośrodka TV i aktor Bronisław Cieślak) i Piotr Fronczewski otrzymali ostatnio honorowe odznaki policji amerykańskiej, przyznane przez policjantów polskiego pochodzenia. Odznakę uprawniającą ponoć m. in. do wyłączenia się od mandatu np. za przekroczenie przepisów drogowych odbiorą w Nowym Jorku reżyser serialu Krzysztof Szmagier i Piotr Fronczewski, który gra jedną z głównych ról w kolejnych odcinkach „07 zgłoś się”. Przy okazji panowie nakręcą w Nowym Jorku kilka scen do jednego z powstających odcinków. Porucznik Borewicz pozostał w kraju. (es)



Jedna z firm zachodniemieckich wypuściła ostatnio na rynek długopisy, które nie tylko piszą, ale także gwizdają... (es)

Fot. CAF — Keystone

PRZEWODNICZACY Rady Państwa — Wojciech Jaruzelski przyjął 30 bm. przebywającego w Polsce byłego kanclerza RFN, deputowanego do Bundestagu — Helmuta Schmidta. Podczas spotkania poruszono aktualne problemy europejskiej sytuacji politycznej i ekonomicznej oraz stosunków bilateralnych.

W **STOCZNI** Gdańskiej im. Lenina spłynął wczoraj na wodę nowy statek dla ZSRR. Nadano mu imię „Pawła Winogradowa”. Było to 900. wodowanie w powojennej historii Stoczni.

Z **UDZIAŁEM** zwierzchnika sił zbrojnych PRL — gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego odbyła się wczoraj w Warszawie doroczna odprawa kierowniczej kadry Ludowego Wojska Polskiego. Oceniono realizację zadań szkoleniowo-wychowawczych w 1986 r. i określono kierunki dalszych działań w silach zbrojnych. Zwierzchnik tych sił podziękował uczestnikom spotkania za ofiarną i owocną służbę, za godne spełnianie żołnierskich i obywatelskich powinności.

W **WCZORAJ** w Warszawie zakończył się II Zjazd Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa. Przewodnictwo Rady Federacji powierzono ponownie Stanisławowi Barowi.

30 BM. odbył się w Warszawie pogrzeb seniora Episkopatu Polski, sufragana warszawskiego, biskupa Jerzego Modzelewskiego. W nabożeństwie żałobnym, koncelebrowanym w katedrze warszawskiej, uczestniczył prymas Polski kardynał Józef Glemp, wraz z członkami Episkopatu.

ZNAKOMITY prozaik, Teodor Parnicki wyróżniony został — przyznaniem przez Radę Państwa — tytułem honorowym „Zasłużony dla kultury narodowej”. Z tej okazji pisarstwo otrzymał wizytę minister kultury i sztuki Aleksander Krawczuk. Teodor Parnicki przekazał przewodniczącemu Rady Państwa — Wojciechowi Jaruzelskiemu, za pośrednictwem ministra kultury i sztuki, list z wyrazami szacunku i podziękowania za przyznane odznaczenie.

W **CIĄGU** minionej doby wydarzyło się w Krakowie 9 wypadków oraz 9 kolizji. 11 osób zostało rannych. Zatrzymano 3 planujących kierowców.

Wczoraj o godz. 16.40 na rondzie Czyszyńskim kierujący „fiatem 126p” nie udzielił pierwszeństwa przejazdu tramwajowi linii „25” i doprowadził do zderzenia się pojazdów. Pasażerowie „fiata” — 28-letnia żona kierowcy doznała ogólnych potłuczeń, a 5-letnia córka ma złamane 3 żebra po lewej stronie.

W Łysokanach kierujący „fiatem 125p” z rejestracją opolska, nie zachował odpowiedniej odległości między pojazdami i najeżdżał na tył „fiata 125p”. Obidwaj wjechali do rowu. Pasażerki dużego „fiata” odniosły ogólne obrażenia ciała. (s)

z dalekopisu

● Policja kanadyjska skonfiskowała w Montrealu 50 kg kokainy, wartości ok. 35 mln dolarów kanadyjskich, zatrzymując przy okazji przemysłownika.

● Stanęły taśmy montażowe w filii amerykańskiego koncernu samochodowego „General Motors” w Port Elizabeth w RPA. Nie stawilo się do pracy 2000 czarnoskórych robotników. Strajk ogłoszono na znak protestu przeciwko zapowiedzi masowego zwalniania robotników ze względu na „nierentowność fabryki”.

● Do starć zbrojnych między milicją syzyjskiej organizacji A-mal, a bojownikami palestyńskimi doszło w rejonie obozu dla uchodźców palestyńskich Burż Barańskich pod Bejrutem. Zginęły 4 osoby.

● Jak doniósł brytyjski tygodnik naukowy „Nature”, archeolodzy natknęli się na jednym z torfowisk na Florydzie

Po Zjeździe ZNP

Z początkiem XXI wieku matura dla wszystkich?

We wtorek zakończył się XXXIV Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Uczestniczyła w nim 14-osobowa delegacja z Krakowa. O rozmowie poprosiliśmy delegata na Zjazd, prezesa ZO ZNP Wiesława Wójcika.

— Jakimi problemami wywołały najgorętszą dyskusję? — **Przed wszystkim model oświaty w progę XXI wieku i sprawy bytowe nauczycieli.** W tej pierwszej kwestii uznano, że mimo wielu polemik należy jednak iść w kierunku pełnego średniego wykształcenia dla wszystkich, musi być opracowany nowy model edukacji i poddany społecznej ocenie.

Wiele miejsca zajmowały sprawy zarządzania oświatą — np. dyrektorzy szkół zamiast kierować procesami dydaktycznymi zmuszeni są do zatwierdzania gwoździ, a przecież ich rola nie na tym polega.

— Mówiono też o sytuacji bytowej nauczycieli... — **Tu dominowały trzy sprawy.** Na przykład w naszym województwie 1800 nauczycieli nie ma własnego mieszkania, czyli co 9 pedagog! Druga sprawa to płace. Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych nie realizuje 31 art.

KRONIKA WYPADKÓW

W **CIĄGU** minionej doby wydarzyło się w Krakowie 9 wypadków oraz 9 kolizji. 11 osób zostało rannych. Zatrzymano 3 planujących kierowców.

Wczoraj o godz. 16.40 na rondzie Czyszyńskim kierujący „fiatem 126p” nie udzielił pierwszeństwa przejazdu tramwajowi linii „25” i doprowadził do zderzenia się pojazdów. Pasażerowie „fiata” — 28-letnia żona kierowcy doznała ogólnych potłuczeń, a 5-letnia córka ma złamane 3 żebra po lewej stronie.

W Łysokanach kierujący „fiatem 125p” z rejestracją opolska, nie zachował odpowiedniej odległości między pojazdami i najeżdżał na tył „fiata 125p”. Obidwaj wjechali do rowu. Pasażerki dużego „fiata” odniosły ogólne obrażenia ciała. (s)

na kawałki ludzkiej tkanki mózgowej sprzed 8000 lat. Odkrycia dokonano w Windover (średnio-floryda). Jest to najstarszy znany uczonym fragment tkanki mózgowej ustalonej. Ze są to reszkiki mózgu dziecka, 45-letniej kobiety i trójki mężczyzn w wieku 25-35 lat.

● Eksport japońskiego przemysłu okrętowego w wyniku wzrostu kursu jena zmniejszył się o jedną trzecią w pierwszej połowie br. — głosi raport, opracowany przez japońskie stowarzyszenie eksportu statków.

● W Miami podano do wiadomości, że amerykańskie służby celne przez przypadek dokonały największej w dziejach konfiskaty kokainy. 2100 kg tego narkotyku przemysłowo ukryto w kontenerach z meblami, wyposażonych w podwójne dno. Wartość skonfiskowanego narkotyku wynosi ok. 46 mln dol., jednakże w przypadku odsprzedaży, towar mógłby przynieść przemysłownikom dziesięciokrotnie większą sumę.

Karty Nauczyciela, który mówi o corocznej rewolucji plac, tak by średnie zarobki nie były niższe niż średnie płace kadry inżynieryjno-technicznej w przemyśle... Sprawy ochrony zdrowia, klasyfikacji chorób zawodowych — to fakty trzeci. Ministerstwo Zdrowia uznało za choroby zawodowe tylko specyficzne dolegliwości gardła. Według danych jakie posiada Związek powinny nim być także choroby układu krążenia, ruchu, nerwice i depresje.

— A głos Krakowa w dyskusji? — **Z dużym zainteresowaniem spotkała się nasza inicjatywa budowy tzw. domków fadomowskich dla nauczycieli wiejskich.** Domy o powierzchni 200 m² są budowane z wielkiej płyty w przeciągu ok. 3 tygodni. Obecnie w naszym województwie buduje się 49 takich domków. Zainteresowanie wzbudziła również krakowska inicjatywa powołania Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, co powinno przynieść w 1994 roku 700, 800 mieszkań. Jesteśmy 2 województwem w kraju które wróciło w nowej formie do tradycji nauczycielskich spółdzielni mieszkaniowych.

PS. W centralnych władzach Związku znalazło się na następnej kadencji 4 przedstawicieli Krakowa. Rozmawiała: **KATARZYNA KIETA**

Z raportów MO

Spółka wielobranżowa?

Grupa operacyjna zakopiańskiego RUSW pod kierownictwem kpt. Stanisława Cechy i por. Jana Musiała zlikwidowała ostatnio kilkuosobową szajkę przestępczą, która dokonywała włamań do kiosków i samochodów, kradła garderobę w zakopiańskich lokalach a także dokonywała rozbojów. O jej losie zdecydować w najbliższym czasie sąd. (sz)

Zaprzagnął bigosu

We czwartek o godz. 19.15 na os. Strusia zatrzymano pijanego 35-letniego mężczyznę, który ukradł w sklepie słoik z bigosem. Interwenującego milicjanta usiłował pobić.

Kosztowny papieros

Sąd Rejonowy w Nowej Hucie w trybie przyspieszonym skazał pracownika Zakładów Tytoniowych na karę roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata za to, że ukradł papierosy wartości 8 tys. zł na szkodę zakładu. Złodziej będzie musiał także zapłacić 200 tys. grzywny.

We wtorek kradzież, wczoraj wyrok

We środę pisaliśmy o kradzieży 36 tys. zł podczas transakcji walutowej na Rynku Głównym w Krakowie. Obywatel jugosłowiański, sprawca kradzieży został w trybie przyspieszonym osądzony i skazany na rok pozbawienia wolności, 60 tys. grzywny, konfiskatę 200 marek RFN, zwrot 36 tys. pokrzywdzonemu i podanie wyroku do publicznej wiadomości. (s)

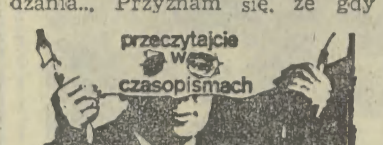
Budownictwo i Zdzuski zeszyli się razem w tygodnikach. Czy w ten sposób opatrność kpi sobie po trosze z naszych kłopotów?

W Warszawie zjazd delegatów Federacji Związków Budowlanych, a więc i „**ZWIĄZKOWIEC**” publikuje kilka ciekawych artykułów krejących się wokół ich spraw. „**W Kościech bez zmian**” twierdzi Ryszard Naleszkiewicz wracając do konfliktu między dyrekcją a związkami w Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego Piękna to anatomia rozróby (jest nawet motyw sprzedanego na lewo parkietu) w firmie, która podobno jest dobra. O ile oczywiście w budownictwie komunalnym w ogóle istnieją dobre firmy.

Budownictwo kibicuje też „**PRZEGLĄD TECHNICZNY**”: „**Płyta inżyniera Tarcewskiego jest dobra i oszczędna. Ale nikt nie chce jej robić. Przedsiębiorstwom się to nie opłaca. Najpierw płyta była za tania, teraz jest za mało materiałochłonna**” pisze Bożena Wawrzewska. Chodzi o prefabrykowane płyty drogowe. Te powszechnie stosowane

są droższe o 900 zł na metr kwadratowy. I co? I nie proszą państwa, I nic.

A więc jak pomóc budownictwu zastanawia się dr inż. Alojzy Guziel w artykule „**Jak pomóc budownictwu?**”, a odnoszącym się do tzw. „gornictwa skalnego” czyli kamieniołomów i zwirowni. Autor postuluje zmiany organizacyjne, integrację, dalsze doskonalenie organizacji i zarządzania... Przymnam się, że gdy



widzę hasło „dalsze doskonalenie” to... hm, hm, natomiast warto chyba wraz z fotoreporterem Jackiem Jaworskim zajrzeć za plot budowy przy ul. Marchlewskiego (w Warszawie niestety) gdzie firma polonijna stawia metodą fram-cuska budynek mieszkalny. Za ile i dla kogo a nawet ile pieter — o tym autorzy milczą, ale budowa ta wersją „betonu wylewanego” pozwala na zaoszczędzenie 30 proc. siły roboczej. To sposób na braki kadrowe w budow-

nictwie. Niestety, tytuł fotoreportażu oddaje paradoksy sytuację: „**Najbardziej zainteresowani są gapie!**”

I dalej — w „**PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM**” o trzech spółdzielniach młodzieżowych — mieszkaniowych, spółdzielniach, którym się powiodło, w „**ODRODZENIU**” o spółdzielniach, które przez pięć lat nie zdołały ruszyć („**Papierowe decyzje**” — Danuta Frey) i wreszcie „**RZECZYWISTOŚĆ**” w artykule „**Augiaszowa stajnia**” daje do zrozumienia, że w budownictwie rzeczywistość skrzeczy...

Wróćmy więc lepiej do jałowego (mięsty) krytykanctwa na dobrze ubity grunt narodowych tradycji. O cmentarzach polskich czy też raczej o Polakach na cmentarzach w Wilnie i w Londynie (sa nazwiska) pisze „**PRZEGLĄD TYGODNIOWY**”, o cmentarzach innowierczych (głównie ewangelickich i żydowskich) „**KULTURA**”, o cmentarzu w Tarnowie „**WIEŚCI**” a „**ZYCIE LITERACKIE**” na pierwszym str. nie toczy „**Rozmowy o śmierci**” i drukuje „**Opowieści przedmiotów martwych**”... (rtk)

Konferencja rzecznika rządu

(Dokończenie ze str. 1)

przywilej ten nie wszystkim grupom zawodowym w kopalnictwie odkrywkowym się należy. Rada Federacji, w zgodzie z art. 43 ustawy o Z.Z. przeprowadziła więc protest. Polegał on na wywieszeniu flag górnich i robotniczych i transparentów, natomiast nie została przerwana praca. W ostatnim dniu października rezultaty swej pracy i ew. postulaty przedstawi rządowi międzyresortowy zespół powołany w tej sprawie. Nie wyklucza się, że fakultatywnie skalnicy objęci zostaną uprawnieniami wynikającymi z „**Karty Górnika**”.

Dziennikarze **Polskiego Radia** i „**Expressu Wieczornego**” pytali o to, czy podjęte zostały decyzje w sprawie wyboru licencji na samochód osobowy.

— W naszym interesie nie leży przedwczesne ujawnianie informacji na ten temat — powiedział dyr. Perczyński — mogę jedynie powiedzieć, że polski przemysł motoryzacyjny nie ma zamiaru rezygnować z produkcji samochodu osobowego, ale nie ma także zamiaru wytwarzania samochodu całkowicie krajowej produkcji.

— Koszt wprowadzenia do produkcji nowego auta jest bardzo wysoki — dodał min. Urban — doświadczenie uczy, że samochód polski, nielicencyjny, nie mógłby zostać sprzedany za granicą i

tym samym zwrócić poniesionych na jego produkcję kosztów.

Dziennikarz katowickiego „**Wieczoru**” zapytał o lokalizację elektrowni jądrowej w regionie krakowsko-śląskim.

— Nie sądzę, by decyzja o tej lokalizacji trzeciej już w kraju elektrowni jądrowej została podjęta przed 1990 rokiem. Trwają studia nad tą lokalizacją. Nie została jeszcze przesądzona lokalizacja drugiej (po Żarnowcu) elektrowni jądrowej. Rozważa się możliwość jej postawienia albo w województwie piłskim, albo też we Wrocławiu, nad zbiornikiem wodnym. Oczywiście we wszystkich tych badaniach gruntu uwzględnia się ochronę zdrowia obywateli i naturalnego środowiska.

Poinformowano także dziennikarzy, że sytuacja gospodarcza Polski w bieżącym roku wygląda nieźle, że najprawdopodobniej plan roczny zostanie wykonany, chociaż wiele do zyczenia pozostawia harmonogram prac w budownictwie mieszkaniowym, niższe od zakładanych są korzyści z handlu zagranicznego w II obszarze płatniczym i więcej niż zakładano, przeznaczono środków na podwyżki plac.

Notował: **JANUSZ ATLAS (INTERPRESS)**

co słychać...

17.000 dolarów zapłacił pewien szwajcarski bankier na londyńskiej aukcji za dwa swetry, które były podarkami ślubnymi dla księcia Andrzeja i jego wybranki Sary Ferguson. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży swetrów, wykonanych przez włoską firmę odzieżową Filatura di Cros, księżka para przeznaczyła na fundusz pomocy dzieciom upośledzonym.

„Bristol” odzyska świetność

Dom Wczasowy FWP „Bristol” w Zakopanem należał przed wojną do najelegantszych hoteli pod Giewontem. W późniejszych latach jego sława zaczęła mocno podupadać, gdyż powstawały nowe lepiej wyposażone obiekty, a na generalny remont „Bristolu” zawsze jakos brakowało środków. Jak zapewni dyrektor zakopiańskiego FWP Eugeniusz Bucyk, być może, a raczej na pewno, w najbliższym czasie znajdą się fundusze i „Bristol” stanie się znów obiektem o najwyższym — przynajmniej jak na nasze warunki — standardzie. Każdy pokój będzie posiadał łazienkę powstana również apartamenty. Obiekt powróci do dawnej świetności. (sz)

Ogłoszenia ekspresowe

- POSZUKUJE mieszkania w centrum. Tel. 37-76-10. g-44331
- KOMPUTER Sharp — sprzedam. Tel. grzeźnościowy 44-93-84, w godz. 19-21. g-44324
- ZAKŁAD tokarstwa w drewnie — przyjmie tokarza, w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy. Tel. 78-28-20. g-44326
- CUDZOZIEMKA — poszukuje mieszkania samodzielnego, w centrum Krakowa, na rok akademicki. Oferty 44332 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- F50, fabrycznie nowy — sprzedam. Oferty 44404 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- GORLICE, spółdzielcze M-2 — zamienie na Kraków. Oferty 44350 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- SILNIK diesel — kupię. Tel. 37-93-05. g-44341
- ZATRUDNIĘ piekarską. Kraków, os. Dąbie, ul. Widok 9. g-44046
- AUSTRIAK lat 48, nawiąże kontakt z panią posiadającą lub chcącą otworzyć zakład usługowy lub rzemieślniczy — pomoc finansowa. Franciszek Bauer, 32-700 Bochnia, Sądka 9/15, tel. 0197-24-576. g-43771
- TRANSPORT samochodem skrzyniowym, przeładunek żurawikiem — Grudziński, tel. po zmianie 12-01-36. g-44149
- POSZUKUJE niekrepującego, samodzielnego mieszkania. Płatne z góry. Oferty 44131 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- AMERYKANIN polskiego pochodzenia, rozwiedziony, 40/180/90 — pozna w celu matrymonialnym. Panią do lat 35. Tylko fotooferty 44093 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- POTRZEBNA Pani do 6-letniego dziecka od zaraz. Oferty 44086 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- WIERTARKE — sprzedam. Telefon 33-65-75. g-44189
- POTRZEBNA krawcowa. Oferty 44304 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- ANTENY — instaluję. Tel. 22-00-45. g-44306
- „MALUCHA”, 1979 — sprzedam. Tel. 78-34-20, wewn. 83. g-44069
- POSZUKUJE mieszkania do wynajęcia. Tel. 22-36-20, po godz. 18.30. g-44274
- FRAKTYCIE MTL 5 — sprzedam. Tel. 33-24-83. g-43031
- SKODĘ S-100 — sprzedam. Tel. 48-00-94. g-44301
- POMPE paliwowa do VW Jetta 1500 — zdecydowanie kupię. Tel. 11-25-32. g-44076
- POWRACAJĄCY z zagranicy — kupi mieszkanie superkomfortowe (około 50 m²). Oferty 43790 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- CIĄGNIACZEK czeski TZ-4K-14, roczny moc 14 KM, napęd na 4 koła, z narzędziami — niedrogo sprzedam. Kraków, os. Tysiąclecia 5/2. g-43769

OD NIEDZIELI

Schyłek 1986 roku — Międzynarodowego Roku Pokoju zgodnie z uchwałą ONZ — przynosi liczne i ważne orędzia pokoju. Hasłem przewodnim licznych kongresów, spotkań czy manifestacji jest pokój oraz troska o jego utrzymanie w świetle nuklearnych zagrożeń. Płyną więc pokojowe wezwania choćby z Międzynarodowego Kongresu w Danii, spotkania pisarzy z Sofii czy w naszej mikroskali z niedawnych Międzynarodowych Spotkań Pokoju w Krakowie, które zorganizował Krakowski Komitet Pokoju.

Wśród najważniejszych wezwań o utrzymanie pokoju znajduje się niewątpliwie światowy dzień modlitw o pokój, który z inicjatywą papieża Jana Pawła II odbył się w miniony poniedziałek w Asyżu. Po raz pierwszy w historii przeszło 150 przedstawicieli 12 największych religii świata połączyła w Asyżu jedna wspólna idea: pokój. Nigdy dotąd ludzkość nie widziała w taki sposób wyrażanej zgodności intencji. Ten jeden dzień w Asyżu pomógł zarówno przybyłym tam z różnych części świata jak i obserwatorom tego bezprecedensowego wydarzenia uzmysłowić sobie odpowiedzialność każdej religii także za sprawę pokoju i wojny. Taki jest ogólny wydźwięk komentarzy prasowych, radio-

wych i telewizyjnych po tym wydarzeniu.

Fakt, że Jan Paweł II był inicjatorem tego ekumenicznego spotkania i apelu o powszechne w tym dniu zawieszenie broni (odpowiedzialo nań obok licznych zbrojnych ugrupowań także ponad 60 szefów państw i rządów) ocenia się jako umocnienie autorytetu moralnego papieża na arenie międzynarodowej.

Istotą wystąpienia papieża było to, że sprawę obrony pokoju uznał za nakaz sumienia, który powinien być trwałym elementem łączącym wszystkich ludzi na świecie, wyznawców wszystkich religii. Jan Paweł II powiedział, że także katolicy nie zawsze byli budowniczymi pokoju. „Jesteśmy tu — mówił papież — także dla skruchy. Dlatego dla nas, a może w pewnym sensie dla wszystkich, to spotkanie w Asyżu jest aktem pokuty. Modliliśmy się każdy na swój sposób. Pościłiśmy i pielgrzymowaliśmy razem. Pościłiśmy z myślą o cierpieniach jakie przynosi wojna, duchowo byliśmy blisko milionów ofiar głodu na świecie; gdy razem szliśmy w milczeniu

rozważaliśmy o zagrożeniach ludzkiej rodziny przez wrogość, gdy nie miłujemy się nawzajem jak bracia i siostry. Pokój czeka na swoich proroków. Pokój czeka na swych budowniczych. Gorąco zapraszamy przywódców narodów, międzynarodowych organizacji, żeby niestrudzenie głosili strukturę dialogu tam, gdzie pokój jest zagrożony. Ofiarujemy nasze poparcie ich wysiłkom, by utrzymać pokój lub go odbudować” — podkreślił Jan Paweł II.

Nawiązując do tego apelu dziennik „La Repubblica” napisał m. in. „Nawet jeśli pa-

dnak pokojowe orędzie z Asyżu było słyszane na całym świecie.

Nazajutrz po dniu modlitw o pokój przywódcy religijni Japonii zaproszono do zorganizowania w dniach 3-4 sierpnia 1987 roku w Kłoto światowego zgromadzenia religijnego, któremu przyswiecealiby te same cele co zgromadzeniu w Asyżu. Przyszłoroczne spotkanie przedstawicieli wszystkich religii świata odbyłoby się na górze Hiei, które jest świętym miejscem japońskiego buddyzmu. Przewodniczącym watykańskiego sekretariatu ds. stosunków z religiami niechrześcijańskimi — kard. Francis Arinze poparł te inicjatywy.

Przy okazji wielu duchownych wyraziło nadzieję, iż przyszy „szczyt religijny” w Japonii może doprowadzić do utworzenia stałej organizacji — światowej rady wszystkich kościołów; organizacji oddanej sprawie pokoju.

Orędzie pokoju, jakim był światowy dzień modlitw w Asyżu z pewnością stanowi wsparcie dla działań wszystkich organizacji pokojowych. Fakt, iż do coraz powszechniejszych głosów w obronie pokoju z nie spotykaną dotąd mocą — z inicjatywą Kościoła Rzymskokatolickiego — włączyły się światowe religie, napawa optymizmem. (Wi-Gr)

Oreǳia pokoju

pięć w swych wystąpieniach unikał jakichkolwiek elementów politycznych, to jednak poczuł się zobowiązany zwrócić się do kół rządowych, by również one uznały swoją odpowiedzialność i swój obowiązek urzeczywistniania strategii pokoju z odwagą i przenikliwością.

Sukces ekumenicznego spotkania w Asyżu jest niewątpliwym. I chociaż nie wszędzie papieski apel o przerwanie działań zbrojnych był respektowany (np. w Irlandii, RPA, Salwadorze czy Iranie), to je-

DO SOBOTY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 października 1986 r. zmarł

STANISŁAW SMOLEŃ
zastępca prezesa Zarządu Spółdzielni ds. ekonomicznych, absolwent Akademii Ekonomicznej, działacz społeczny, szlachetny człowiek, serdeczny kolega i przyjaciel.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i innymi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 3 listopada, o godz. 12.30, na cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia. Rada Nadzorcza, POP PZPR, Zarząd i NSZZ Pracowników Wytwórni Sprzętu Elektrotechnicznego i Pomiarowego Spółdzielni Pracy „Spółnota”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 października 1986 r. zmarł

STANISŁAW SMOLEŃ
członek, założyciel Spółdzielni „Zootechnika”, z-ca prezesa Zarządu Spółdzielni „Spółnota” w Krakowie, oddany działacz ruchu spółdzielczego, który całe życie zawodowe oddał tej idei.

Za pracę społeczną i zawodową został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i innymi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia. Zarząd Krajowego Związku Spółdzielni Sprzętu Medycznego i Laboratoryjnego w Warszawie

TEATRY
Piątek
Miniatura (pl. św. Duchy 2) 19.30
Romance, Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.30
Termpole polskie. Kameralny 16.30
Zemsta. Bagatela 19.15
Damy i huzary. Opeletka (ul. Lubiec 48) 19.15
Król wioścogów. Jama Michalika 22.15
Kabaret pt. „A to ci wesele '85'”.
Sobota
Nieczynne.
Niedziela
Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.30
Termpole polskie. Kameralny 16.30
Zemsta.

KINA
Piątek
Kijów 16.30
Amadeusz (USA 1. 15), 20 Protaktor (USA 1. 18), Uciecha 16.45
Honor Prizzich (USA 1. 18), 19.15
Skorumpowani (fr. 1. 15), 21.30
F/X (USA 1. 18) - przedpremierowy. Warszawa 16
Trzy stopy nad ziemią (pol. 1. 15), 18
Ga, ga. Chwała bohaterom (pol. 1. 18), 20
Cotton Club (USA 1. 18). Wolność 16
Powrót do przyszłości (USA 1. 12), 18.15
Zelig (USA 1. 15), 20
Spowiedź dziecięcia wieku (pol. 1. 18), Wanda 15.30
C. K. Dezertery, cz. I i II (pol. 1. 18), 18.30, 20.15
Na całosc (pol. 1. 18). Mi Gwardia - II - Jozio: 16
Film z cyklu „W kręgu komedii francuskiej”, 18
Film prod. ang. z cyklu: „Mistrzowie kina - Charles Friend”, 20
Film prod. USA z cyklu „Anthony Quinn - Gwiazda Miesiąca”, Wrzós (ul. Zamojskiego) 15.30
Karatecy z kanionu Zóltej Rzeki (chiń. 1. 15), 17.30, 20
Blues Brothers (USA 1. 15). Świt (os. Teatrne) 15.45
Indiana Jones (USA 1. 15), 18, 20
Siekierczada (pol. 1. 15). Mała sala 15
Powrót Jed (USA 1. 12), 17.30
Błękitny Grom (USA 1. 15), 19.45
Wejście Smoka (Hongkong-USA 1. 18). Światowid (os. Na Skarpie) 15.30
Młosc, szmaragd i krokodyl (USA 1. 15), 17.45, 20
Osobisty pamiętnik grzesznika... przez niego samego spisany (pol. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek) 16, 20
Skorumpowani (fr. 1. 15), 18
Pokaz specjalny: Czas się zatrzymuje (weg. 1. 18). Mikro (ul. Dzierzynskiego) 16, 18, 20
Film prod. ang. z cyklu „Słynne filmy”. Kultura (Rynek Główny 27) 14
Z wizyta u van Gogha (NRD 1. 15), 16
Austera (pol. 1. 18), 18
Zagadka niemierności (ang. 1. 18). Związkowiec (ul. Grzegorzeczka) 16, 18, 20
Skorumpowani (fr. 1. 15). Sfinks (ul. Majakowskiego) - bajek. Tezca (ul. Praska) 17
Zestaw bajek (pol. b.o.), 18
Zemsta po latach (kanad. 1. 15). Podwawelskie (ul. Komandosów) 15
Superpotwór (jap. b.o.), 17, 19
DKF. Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Bez końca (pol. 1. 18).

Sobota
Nieczynne.
Niedziela
Kijów 16.30
Amadeusz, 20 Protaktor, Uciecha 16.45
Honor Prizzich, 19.15
Skorumpowani, 21.30
F/X. Warszawa 16
Trzy stopy nad ziemią, 18
Ga, ga. Chwała bohaterom, 20
Cotton Club, Wolność 10
Błękitny Grom, 12.15
Wejście Smoka, 16
Powrót do przyszłości, 18.15
Zelig, 20
Spowiedź dziecięcia wieku, Wanda 10
Mały Iluzjon (ang. b.o.), 12.15, 15.30
C. K. Dezertery, cz. I i II, 18.20, 20.15
Na całosc, Mi Gwardia 12.30
Powrót Jed, 15.30, 17.45, 20
Ucieczka w noc, Wrzós 13
Bajki, 14
Marysia i krasnoludki (pol. b.o.), 15.30
Karatecy z kanionu Zóltej Rzeki, 17.30, 20
Blues Brothers, Świt 13.30
Muppety jadą do Hollywood (ang. b.o.), 15.45
Indiana Jones, 18, 20
Siekierczada, Mała sala 14.45
Błękitny Grom (USA 1. 15), 17, 19.30
Czułe słowa (USA 1. 15), Światowid 13.30
Król Maciós I (pol. b.o.), 15.45
Dotknięcie Meduzy (ang. 1. 18), 18, 20
Epizod Berlin - West (pol. 1. 15), Ugorek 14
Bajki, 15.30, 17.30, 19.30
Skorumpowani, Mikro - Przegląd - Muzyka filmowa Krzysztofa Komedy, cz. I: 16
Niewinni czarodzieje (pol. 1. 15), 18
Do widzenia, do jutra (pol. 1. 15), 20
Nóż w wodzie (pol. 1. 15). Kultura 14, 16, 18
Zagadka niemierności, 20
Austera, Sfinks - niecz. Podwawelskie (ul. Komandosów) 12
Bajki, 13
Superpotwór (jap. b.o.), 15
Duch (USA 1. 15), 17
Nieczechiwana zmiana miejsc, Pasaż 12, 13, 14
Bajki, 10
Przygodny Huczka Finna (radz. b.o.), 15, 17
Vabank II czyli riposta (pol. 1. 15), 19
Fetyz (pol. 1. 15).

WYSTAWY MUZEA
Piątek - Sobota - Niedziela
1 listopada w sobotę wystawy i muzea nieczynne.
Wawel - komnaty (piąt. 12-17, niedz. 10-15).

nia (piąt. niedz. 10-15). Muzeum Katedralne (piąt. niedz. 10-15). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Lenin w fotografii (piąt. 9-18, niedz. 10-15 wst. wol.), w Poroninie (piąt. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. niedz. 9-16 wst. wol.). Muzeum Historyczne - Oddziały (niedz.). Muzeum Narodowe - Oddziały, Sukiennice: Galeria Polskiego malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. niedz. 10-16). Czartoryskich, św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt. 12-17.30, wst. wol., niedz. 10-15.30). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzieje N. Hut, Mumie egip. w świetle promieni X, Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych (piąt. 10-14, niedz. 11-14). Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku Krakowskiego (piąt. 9-16, niedz. 13-17). Przyrodnicze, Sławkowska 17 (piąt. niedz. 10-13). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud. (piąt. niedz. 10-15). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Wyst. pt. „Kula” (piąt. niedz. 10-17). Dworek J. Matejki w Krzeszawicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. niedz. 10-17). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. 10-14, niedz. niedz.). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. 11-15, niedz. niedz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '86 cz. I (piąt. niedz. 9-19). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Rzeźba Viktora Kaniuka (piąt. 12-16, niedz. 10-13). ZPAF, ul. św. Anny 3: Wyst. prac studentów ASP w Krakowie (piąt. 10-18, niedz. niedz.). Ośrodek Teatru Criot 2, Kanoniza 5: Wyst. publikacji światowych o Teatrze „Criot 2” (piąt. 10-15, niedz. niedz.). KMPiK, pl. Centralny: Galeria I: Wyst. Z. Pabisiaaka pn. Portrety kompozytorów (piąt. 10-20, niedz. 11-15). KDK, Rynek Gł. 27: C. M. Szelagowski - wyst. rys. (piąt. niedz. 14-18). Galeria Krzyżozłoty, ul. Szczepańska 2: Obrazy i rys. W. Urbanowicza (piąt. niedz. 11-17). Galeria, ul. Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10-18, niedz. niedz.). Galeria Fotografii-Video, Solskiego 24 (piąt. 11-18, niedz. niedz.). Galeria „Proponyze”, ul. Garbarska 9: T. Kulisiewicz - rys., akwarele, grafika (piąt. 11-18, niedz. niedz.). Galeria „Inny Świat”, Floriańska 37: A. Mizeracka-Zielińska - graf. i rysunek (piąt. 12-18, niedz. niedz.). Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5: Malarstwo, rzeźba, tkanina (piąt. 10-18, niedz. niedz.). Galeria „B”, ul. Solskiego 21: Grafika i rysunek (piąt. 11-18, niedz. niedz.). Muzeum Starego Teatru, Jagiellońska 1: Andrzej Wałda - prace teatralne (piąt. 11-13, niedz. niedz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11-18, niedz. niedz.). Galeria Desy „Pawilon 2”, ul. Stolarska 17: Współczesne mal. polskie (piąt. 11-18, niedz. niedz.). Kopalnia Soli (piąt. niedz. 8-18). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (piąt. niedz. 8-18). Zamek Żupny (piąt. 9-14.30, niedz. niedz.).

DIŻURY
Pogot. MO tel. 997. Straż Pożarna 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-29-99, Rynek Podgórski 2, 66-69-99, ul. Teligi 6 55-59-99, Krowodrza, ul. Kazimierza Wielkiego 117, 33-30-99, ul. Białoprądnicka 8, 34-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepolomice 21-02-09, dla m. Niepolomic 198, Iwanowice 99, Skawina 76-14-44, dla m. Skawiny 999, Wieliczka 78-33-66, 22-23-54, alarmowy 999.
DYZURY SZPITALI:
Piątek
Chir., Chir. uraz., Chir. dziec., Okulist., Urolog. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Laryng. Kopernika 22a. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
Sobota
Chir., Kopernika 40. Chir. uraz. Kopernika 19a. Chir. dziec., Urolog. Prądnicka 35. Laryng. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Okulist., Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
Niedziela
Chir., Chir. uraz. Kopernika 19a. Chir. dziec. Prokocim. Laryng. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Okulist., Witkowiec. Urolog. Grzegorzeczka 18. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
Inf. Służby Zdrowia, tel. 22-05-11 (cała doba) Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8-15). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Spółdzielczy punkt pediatr. i kardiolog. tel. 22-25-66, 22-31-33 (15.30-22), pediatryczny (sobota, niedz. 8-22). Spółdzielca Pomoc Psychologiczna,

tel. 21-54-14 (10-18). Nagła pomoc lekarska lekarzy specj., tel. 66-30-00 (9-21.30). Domowa pomoc lekarska specj., tel. 55-56-64 (9-20). Krak. Towarzystwo Świadców Macierzyństwa, Młod. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18). Poradnia dla Młodzieży Tow. Rozwoju Rodziny, ul. Dietla 90 IV p., tel. 22-28-72, porady psych., seks., ginek., dermat. (piąt. 15-20). Tel. Zaufania 33-71-37 (16-22). Tel. Zaufania dla Narkomanów 34-08-08 (8-19). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18). Ośrodek Informacji Inwalidów, ul. I. Maja 5, tel. 22-23-11 (pon., śr. 15-17). Pomoc Drogowa PZMoT, ul. Kawiorzy 3, tel. 37-55-75 (7-22). al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-16-32 (7-22). Pogotowie Techniczne „Polmozyb”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (6-22). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p., porady prawne (śr. 16-17), seksuol. (wt. 16-19), psycholog (śr. piąt. 16-19), tel. 22-54-74. Telef. o usługach „Eureka” - Dom Towarowy Wiślna (10-18), tel. - brak.

Co Zie kiedy
PIĄTEK 31 PAŹDZIERNIKA Urbana Saturnina
SOBOTA 1 LISTOPADA Święto Zmarłych
NIEDZIELA 2 LISTOPADA Bohdany Tobiasza

dre Gide - „Immoralista”. 1.00 Koniec programu.
Piątek IV
Wiadomości: 17, 19.30, 21.55. 14.00-17.00 Popołudnie Młodych Słuchaczy. 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy. 14.30 Rozgłośnia Harcerska. 15.20 Między nami - mag. nastolatków. 16.00 Radiokomputer. 16.30 „Repetito est mater studiorum” (geogr. kl. lic.). 17.05 Muzyka oratoryjna. 18.00 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. 18.40 Chorały Jana Sebastiana Bacha. 18.50 Studio Eksperymentów - Cywilizacja, kultura, polityka. 19.35 Lektury czwórki. 19.45 Swingowe granie. 20.15-21.35 Wieczór Muzyki i Myśli. 21.35 W poszukiwaniu harmonii. 22.00 Koniec programu.
Sobota I
Wiadomości: 7, 12.05, 16, 20, 23.11. 6.00 Epitafia w wiejskich cmentarzach. 6.35 Muzyka w tonacji jesiennej. 7.10 Muzyczne medytacje. 7.50 Uwaga! Bądź przeczony na drodze. 7.55 Komunikaty. 8.00 Muzyczna liryka w polskich serialach telewizyjnych. 8.20 Korzenie drzew - aud. poetycka. 8.40 Muzyczna liryka w polskich serialach. 9.10 Narodowy Panteon - Powąski. 9.45 Słynne elegie i adagia. 10.25 Uwaga! Bądź przeczony na drodze. 10.30 Wróc do Sorrento - wspomnienie o Annie German. 11.00 Testament przodków. 11.30 Muzyka w tonacji jesieni. 11.50 Omówienie programu. 12.25 Polska poezja śpiewana. 13.00 Pieśni bez słów. 13.30 Ludzie odeszli - myśli pozostały. 14.10 Liryka instrumentalna dawnych mistrzów. 15.00 Pod niebem Abchazji - reportaż. 15.25 Uwaga! Bądź przeczony na drodze. 15.35 „Zaduma” - piosenkę w jesiennym nastroju. 16.05 Graja orkiestry radiowe. 16.20 Teatr PR: „Błagalnice” - słuch. 17.15 Świat muzyki. 18.00 Matusiakowski. 18.20 Listopadowy blues. 19.15 Graja orkiestry radiowe. 19.30 Radio dzieciom: „Historia zóltej cizemki” - odc. 20.05 Interpretacje pieśni francuskiej. 20.55 Kom. Tot. Sport. 21.00 Komunikaty. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Muzyka przy świetle świec. 22.00 Teatr PR: „Do zapadłych trzęsawisk” - słuch. 23.20 Muzyka opadających liści.

APTEKI
Piątek - Sobota - Niedziela
Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Długa 88, tel. 33-42-90, Krakowska 1, tel. 66-23-21, Pstrowskiego 98, tel. 66-69-50, Kozłówek - pawilon, tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego 117, tel. 37-44-01, Nowa Huta - Rewol. Październikowej 6, tel. 44-17-19, Struga 36, tel. 44-06-90.

różne
Piątek - Sobota - Niedziela
Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-18, szklarnie 10-14

RADIO
Piątek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05-16.00 Magazyn Muzyczny „Rytm”. 16.05 Muzyka i aktualności. 17.30 Studio S-13: Relacje z meczów I ligi piłki nożnej. 17.50 Muzyka. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.20 Relacje z meczów I ligi piłki nożnej. 19.25 Uwaga! Bądź przeczony na drodze. 19.30 Radio dzieciom: „Muzykujące dzieci z Piontek”. 20.15 Koncert żywych. 20.35 Wiersze dla ciebie. 20.55 Kom. Tot. Sport. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa 21.15 Christophera Hogwoda Requiem Mozarta. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Ballady na dobranoc. 23.59 Koniec programu. 0.00 Muzyka nocą.
Piątek II
Wiadomości: 17, 21, 0.50. 16.00 Dzieła, style, epoki. 16.50 Agata Christie - „Dziesięciu Murzynów” - odc. pow. 17.05-18.30 Kraków na antenie. 17.05 Premiera miesięca „Siekierczada” - Witolda Leszczyńskiego. 17.30 Tarnowski Tydzień Talentów - cz. II. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.25 Wieczór refleksyjny. 21.30-1.00 Wieczór literacko-muzyczny. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.35 Teatr PR: Maurycy Maeterlinck - „Slepy”. 22.20 Słuchajmy razem. 23.00 Aleksy Tolstoj - „Wielkie kłopoty” - odc. pow. 23.20 Nocne divertimento. 24.00 Nocne muzykowanie. 0.45 Miniatury literackie.
Piątek III
Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 20.95 15.05 Rock po polsku. 15.40 Czuje się potrzebny - rep. 16-19 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Inf. sportowe. 19.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: Margaret Mitchell - „Przemienię z wiatrem”. 19.30 Trochę swinga. 19.50 Władimir Orłow - „Demon z altówki”. 20.00 Magazyn muzyczny. 20.45 Klub Trójki: „Czego uczy nas historia?”. 21. Trzy kwadransy jazzu - dyskografia. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Folk - muzyka z przyszłości. 23.00 Opera tygodnia: Gioacchino Rossini - „Wilhelm Tell”. 23.20 Zapraszamy do Trójki. 23.50 An-

Andrzeja Zielińskiego. 15.30 Na Pęksowym Bzysku. 16-19 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19.05 Węzeł. 20.10 Listopadowa ballada. 21.10 Zegar dni naszych. 21.40 Muzyka z Krajin Cieni. 22.15 Ars Moriendi - na marginesie „Tańca śmierci”. 23.05 Uśmiech Bereniki - słuch. poetyckie. 23.30 Zapraszamy do Trójki. 2.00 Koniec programu.
Sobota IV
Wiadomości: 7.05, 12, 17, 19.30, 21.55. 7.00 Powitanie i melodia na dzień dobry. 7.10 Kalendarz radiowy - Święto Zmarłych. 7.15 Z mikrofonem po kraju - Białystok. 8.00 Cyprian Kamil Norwid - „Czarne kwiaty”. 8.20 Mazepa. 8.50 Pieśń Cypriana Bazylika. 9.00 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10.00 Recital organowy. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Baśń o kamieniu z mumią owada” - słuch. 11.00 Magazyn Rozgłośnia Harcerskiej. 12.05 W kręgu muzycznych wspomnień. 12.30 Wyprawy czwórki. 13.30 W kręgu muzycznych wspomnień. 14.00 Krajobrazy historyczne. 14.25 W kręgu muzycznych wspomnień. 14.50 Wokół Antygony. 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży - Sofokles „Antygona”. 16.00 W kręgu muzycznych wspomnień. 16.30 Kult przodków w kulturach świata. 17.05 Andrew Lloyd Webber - „Requiem”. 18.35 Vademecum słów i znaczeń „Wiersz”. 19.05 W kręgu muzycznych wspomnień. 19.35 Lektury czwórki. 19.45 Muzyka organowa. 20.10 Wieczór ze słuchowiskiem: „Sulkowski” - słuch. wg sztuki Stefana Żeromskiego. 21.45 Poezja śpiewana. 21.50 Felieton literacki - Leszka Adamczyka. 22.00 W kręgu muzycznych wspomnień. 22.30 „Thanatos” zjawisko śmierci a kultura. 23.30 Muzyka wieczorna. 23.55 Kalendarz radiowy. 24.00 Koniec programu.
Niedziela I
Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 12.05, 18, 20, 23. 6.00 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 7.55 Komunikaty. 8.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 9.05 Echa sportowej soboty. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10.00 Poznajmy się. 11.00 Koncert przed hejnałem. 11.30 Studio S-13. 12.05 W samo południe - Studio S-13. 12.45 Studio S-13. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Muzyczne nowości Programu I. 13.30 Studio S-13. 13.50 Informacje, rady, propozycje. 14.05 Klasyki operetki. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Teatr PR: „Cisza” - słuch. 17.00 Dialogi historyczne. 17.15 Świat muzyki. 18.00 Magazyn Międzynarodowy - Wektory. 18.20 Niedzielne wydanie Magazynu Muzycznego Rytm. 19.10 Koncert na jeden głos - Magda Umer. 19.30 Radio dzieciom: „Historia zóltej cizemki” - odc. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 20.55 Kom. Tot. Sport. 21.00 Komunikaty. 21.05 Nagroda im. Kuszewickiego za nagrania III symfonii Witolda Lutosławskiego. 21.55 Radio Arty przedstawia. 22.00 Teatr PR: „Maria” - słuch. 23.10 Świat w tygodniu. 23.20 Jazz dla wszystkich.
Niedziela II
Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55. 7.05 Radio Arty przedstawia. 7.10 Jesienny nokturn - koncert na instrumenty. 8.00-11.00 Kraków na antenie. 8.00 Omówienie pr. dnia, prognoza pogody, Co srychać. 9.00 „Ostatnia droga ku Tatrom” - rep. 9.40 Symfonia Polska Krzysztofa Meyera. 10.35 Nowe nagrania radiowego studia - Nowe nagrania gitarzysty greckiego Constantina Cotsiolisema. 11.00 Dźwięk do Ciebie przyjdzie nie moge. 11.20 Miniatura literacka - „Listopadowe zamyslenie”. 11.30 Gustaw Mahler - „Kindertotenlieder” - śpiewa Jadwiga Rappé. 12.00 W zóitych płomieniach liści - koncert listopadowy. 13.05 Samotność ma barwę zieleni - wiersze śpiewa Wanda Warska. 13.25 Barokowe stylizacje zespołu Rondo Venziano. 14.05 Utrwalić iskry na wietrze - wspomnienie o Ewie Szelburg-Zarembinie. 15.40 „Msza wędrująca” Edwarda Stachury - śpiewa Anna Chodakowska. 16.00 Miniatury literackie - „I tam pała się światła”. 16.20 Bluesy Ryszarda Skibińskiego. 16.40 Jazzowe interpretacje tematów Wasowskiego. 17.05 Muzyka pozostała. 18.00 Claudio Monteverdi - „Vespro della Beata Vergine”. 20.00 Miłość, życie i śmierć w piosenkach francuskiej. 21.05 Utwory Bronisława Kazimierza Przybylskiego. 22.15 Muzyka pozostała. 23.00 Elektroniczne nastroje Vangelisa, Jean Michela Jarre'a i Kitaro. 1.00 Koniec programu.
Sobota III
Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05. 6-9.05 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 9.05 Powracające piosenki Henryka Warsa. 9.15 Pamięć - aud. 9.30 Muzyka polskiego renesansu i baroku. 10.30 Pozostałe pomniki - aud. 10.50 Powracające piosenki Starszych Panów. 11.30 W życiorysach nie znajduje. 11.40 Powracające piosenki Władysława Szpilmana. 12.05 W tonacji Trójki. 13.10 Wspomnienia o Aleksandrze Zelwerowiczu. 14. Claudio Monteverdi: Selva Morale e Spirituale. 15.05 Powracające piosenki

boso - aud. 11.00 Koncert muzyki polskiej. 12.00 Płytoleka Dwójki. 12.10 Romanse i nie tylko. 13.05 Romanse i nie tylko. 13.50 Jan Brahms - III sonata d-moll. 14.15 Romanse i nie tylko. 15.00 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Muzyka pozostała - niezapomniane tematy klasyczny. 17.05 Radiowa Biblioteka Muzyczna 18.00 Jerzy Tuszewski - „Ferdinand Czemmelynek - albo śladami Rogacza Wspaniałego”. 19.00 Jednego serca - wiersze śpiewa Czesław Niemen. 19.15 Muzyka pozostała - Wacław Kisieliński. 19.50 Jan Sebastian Bach - III suita D-dur. 20.20 Muzyka pozostała - Benny Goodman. 21.05 Krakowskie aktualności sportowe. 21.20 Wieczór płytowy. 23.20 Szanujmy wspomnienia. 0.10 W świecie kameralistyki.
Niedziela III
Wiadomości: 7, 13, 19. 7.05 Jesienne melodie, jesienne nastroje. 8.05 Polski Rzym - aud. 8.10 Jesienne melodie, jesienne nastroje. 8.45 Kąty widzenia. 9.00 Muzyczne poeznania. 10.05 Byłem kim jesteś - aud. 10.30 „Zwiedź liście” i inne piosenki. 10.50 Bliskie spotkania: „Tybetańska księga umarłych”. 11.05 Muzyczne poeznania - Jacques Brel. 11.30 Flower Stachura - aud. poetycka. 12.05 Recital organowy Michaela Chapuis. 12.50 Bliskie spotkania: „Tybetańska księga umarłych”. 13.05 Muzyczne poeznania Nat King Cole. 14.15 Prywatnie u Marii Szyzkowskiej. 14.15 Muzyczne poeznania - Johnny Hartman. 15.50 Bliskie spotkania: „Tybetańska księga umarłych”. 16.05 Wielkie nagrody płytowe - III symfonia Witolda Lutosławskiego. 17.05 Sześć czasu - aud. 17.30 Muzyczne poeznania - Dinah Washington. 18.05 Andre Gide - „Powrót syna marnotrawnego”. 18.45 Muzyka polska. 19.05 Piosenki listopadowego wieczoru. 21.05 Nie odejść nigdzie - aud. poetycka. 21.20 Funarailles. 22.05 Sto książek - sto rozmów: „Treny” Jana Kochanowskiego. 22.15 Muzyczne poeznania - Adam Krecmar. 22.50 Rozmyślenia przed północą: Piotr Kuncewicz. 23.05 Muzyka muzykom. 24.00 Koniec programu.
Niedziela IV
Wiadomości: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 23.55. 7.00 Powitanie i melodia na dzień dobry. 7.10 Kalendarz radiowy. 7.15 Z mikrofonem po kraju. 8.00 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdota i fakty. 8.50 Wolfgang Amadeusz Mozart - Adagio E-dur. 9.00 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10.00 Recital organowy. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Sen, który odszedł” - słuch. 11.00 Magazyn Rozgłośnia Harcerskiej. 12.05 Muzyczne fascynacje - muzyczne penetracje. 12.30 Wyprawy czwórki 13.30 Lutnik z Maruszyny - spotkanie z Janem Pawlikowskim - cz. I. 13.45 O kulturę słowa. 14.05 Monografie... 14.45 Tadeusz Borowski i jego czasy. 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży: Tadeusz Borowski - „Pozegnanie z Maria”. 16.00 Quiz popularnonaukowy - WIST. 17.05 Ci niezrównani. 17.45 Refleksje uczonych. 17.50 Johannes Brahms - 3 Motety op. 110. 18.00 Nabożeństwo Kościoła Metodystycznego. 18.40 Jan Sebastian Bach - 159 Kantata „Patrzcie kroczymy ku Jeruzalem”. 19.00 Alfa i Omega. 19.35 Lektury czwórki. 19.45 Piosenki starej Warszawy. 20.15 Wieczór Muzyki i Myśli. 21.35 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.25 Magazyn Publicystyki Kulturalnej. 23.10 Muzykoterapia. 23.35 Zagabiona w nostalgii - koncert muzyki instrumentalnej.

W. JANIKOWA

„ECHO KRAKOWA” - Dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2. REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Magdó. ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków („Echo Krakowa”), skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków. Telefon centr.: 22-75-88, redaktor naczelny: 22-46-78, zastępca redaktora naczelny: 22-94-99, sekretarz odpowiedzialny: 22-39-23, dział informacyjno-publicystyczny: 22-19-48, 22-11-87 i 22-51-11, dział łączności z czytelnikami: 22-89-87, dział sportowy: 22-92-32, dział despozowy: 11-18-33. Biuro Ogłoszeń: 22-70-89. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, al. Pokoju 3. Nr indeksu: 0137-9011. Prenumeratę ze zleceniem za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto: XV, Oddział NBP, Warszawa, nr 1153-201945-139-11. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku. TELEFONY DYZURNIE służące do przekazywania informacji do nr bieżącego w godz. 7.30-10: 22-19-48. Centr.: 22-75-88, wewn. 128.

„ECHO KRAKOWA” czytelnicy telefon: 22 89 87
NASZE WSPÓLNE SPRAWY
Zamykanie bram
Zamykanie bram dawno już wyszło z mody w Krakowie. A szkoda. O tym, jak bardzo pomaga to w utrzymaniu porządku w budynku świadczy stan domów, w których zwyczaj ten jest praktykowany. Może więc administracje przegladajelby zamki w bramach swych budynków, wymienily i naprawily tam, gdzie trzeba, sprawdzily, czy mieszkancy maja klucze i zobowiazaly dozorców do zamykania na noc. Co prawda z góry juz przewidujemy wszystkie „obiektywne trudności”, którymi zaslonia się administracje - uważamy jednak, że przy odrobinie dobrej woli można tę sprawę złatwić. A kto wie, może i u nas przyjdzie czas, że w każdym budynku będzie domofon i korzystanie z niego stanie się tak oczywiste, że nikomu nie przyjdzie do głowy dewastowanie tego urządzenia. I nie jest to tylko nasz wymysł, piszą o tym również Czytelnicy: „Narzekamy na rosnące zlodziejstwo, wlamania do mieszkań i przynic. Chuligani całkiem swobodnie rezydują nocami na klatkach schodowych. Pod osłoną nocy tu działają „przeżońcy” meliny, nieustannie burdy zakłócają spokój mieszkańców. I żadna administracja (i spółdzielca, i PGM-owska) się tym nie przejmuję. Tylko w nieruchomościach prywatnych kamienicach właściciele pilnują porządku i zamykania bram. Ale są to rzeczywiście wyjątki w Krakowie. Z drugiej strony milicja apeluje do obywateli o pomoc w walce z przestępczością - i słusznie. Tylko jak mamy pilnować porządku, skoro we własnych domach nie możemy doprosić się u administracji by zatoczyła sprawne zamki w bramach, a dozorczy pilnowali zamykania ich na noc? Przecież powszechne wprowadzenie i egzekwowanie tego obowiązku znacznie ograniczyłoby pole działania chuliganów i zlodziejów.”

Magistrala już pracuje

Skawina ogrzewa Ruczaj-Zaborze

Od ubiegłej soboty osiedle Ruczaj-Zaborze ogrzewane jest z Elektrociepłowni w Skawinie. Tak więc budowana od

kilkunastu lat magistrala ciepłownicza jest wreszcie wykorzystana. Dwie kontenerowe kotłownie usytuowane na Ruczaju zostały wyłączone z eksploatacji i skonserwowane. W każdej chwili mogą jednak rozpocząć grzanie osiedla. Wszystko jednak wskazuje na to, że takiej potrzeby nie będzie.

Dzisiaj mają się zakończyć próby magistrali „na gorąco”. Planowano, że w przyszłości popłynie nią woda o temperaturze 150 stopni C. Próba z taką gorącą wodą nie można jednak prowadzić, gdyż za mały jest odbiór ciepła i woda w powrotnej drodze nie zdąży się ochłodzić. MPEC obecnie zamawia dla osiedla wodę o temperaturze 72 stopni C. Ta temperatura wystarcza dla ogrzania mieszkań oraz umożliwia korzystanie z ciepłej wody.

Już z wyliczenia różnic między temperaturą zamawianą a dostarczoną (72 oraz 116) wynika, że na Ruczaju jest za ciepło! Od dzisiaj wszystko powinno wrócić do normy.

Straty ciepła na razie nie są duże. Skawina wysyła wodę o temperaturze 140 stopni, a do Ruczaju dociera ona o temperaturze 116 stopni. Dzieje się tak, bowiem nie jest jeszcze izolowany cały rurociąg, bez izolacji są także kompensatory, a jest ich na całej magistrali 84. Należy zakładać, że przy niższych temperaturach zewnętrznych straty będą większe. Teraz przed ciepłownikami kolejne zadanie — przepięcie do tego samego rurociągu ogrzewania Skawiny. Teraz miasto ogrzewane jest ze starego układu. (ms)

Straty ciepła na razie nie są duże. Skawina wysyła wodę o temperaturze 140 stopni, a do Ruczaju dociera ona o temperaturze 116 stopni. Dzieje się tak, bowiem nie jest jeszcze izolowany cały rurociąg, bez izolacji są także kompensatory, a jest ich na całej magistrali 84. Należy zakładać, że przy niższych temperaturach zewnętrznych straty będą większe. Teraz przed ciepłownikami kolejne zadanie — przepięcie do tego samego rurociągu ogrzewania Skawiny. Teraz miasto ogrzewane jest ze starego układu. (ms)

Wzrost cen skupu tworzyw

Od poniedziałku — u nas najkorzystniej

Od najbliższego poniedziałku Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Włóknistych podnosi ceny skupu tworzyw sztucznych. Niedawna podwyżka cen ziomu przyniosła wyraźne efekty. Czy podobnie będzie z tworzywami? Dyrektor Zdzisław Weisło twierdzi, że nowe ceny będą zachęcające: — Dotąd, gdy np. ktoś chciał dostarczyć zniszczoną folię ogrodniczą, zdarzało się, że koszty transportu były takie, jak uzyskana suma...

Dotychczasowe ceny skupu: 10 zł za 1 kg tworzyw miękkich i 20 zł za 1 kg twardych zostaną podniesione do 25 zł za tworzywa miękkie (folia polietylenowa, worki po nawozach, opakowania po szamponach i detergentach) i do 40 zł za tworzywa twarde (kubły, miednice, wszelkie transportery itp.).

Przedsiębiorstwo może dowolnie kształtować ceny skupu — wszystko zależy od umowy z odbiorcą, w tym wypadku ze Zje-



Czyby posiadacz tego „landrowera” na brytyjskiej rejestracji traktował nas jak pustynię Gobi? Fot. JADWIGA RUBIŚ

Pech dyrygenta

Przedwczoraj przyjechał do Krakowa na zaproszenie naszego znakomitego zespołu — Capelli Cracoviensis wybitny amerykański dyrygent z miasta Lima w Ohio (USA) Joseph Firszt przyznający się chętnie do polskiego pochodzenia i mówiący nawet nieco w naszym języku. Od kilku lat współpracuje on z polskimi muzykami, w tym roku wygłosi cykl wykładów w Akademii Muzycznej.

Artystę już na samym początku pobytu spotkał jednak ogromny pech — zgubił portfel z dokumentami w okolicach kawiarni „Jama Michałkowska”. Uczciwego znalazcę prosi gorąco o zwrot za nagrodą: Capella Cracoviensis — Zwierzyniecka 1, tel. 22-71-20.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty

31 X 1906 r.

Dzisiaj z domu żaloby przy placu Groble wyruszył pogrzeb śp. Artura Müldnera, emerytowanego pułkownika marynarki austriackiej. W orszaku wśród duchowieństwa obecny był ks. kanonik Drohojowski. Przed karawanem maszerował batalion 20 Pułku Piechoty z muzyką; za trumną szła rodzina, generałcja, korpus oficerów. „Czas”

Na Rynku krakowskim pojawiły się kwiaty, przeznaczone na groby w Dzień Zaduszny. Całą potęgę Rynku zajęły złoconie, przeważnie w barwach białych, a także nieśmiertelniki i wrzosi; obok nich plecione z gąsiek smreków festony. Ruch był bardzo ożywiony. Wiele osób korzystając z ciepła i słonecznego dnia już dzisiaj spieszyło na cmentarz. W dniu Święta Zmarłych przy wejściu na cmentarz w Rakowicach zajmą w namiotach miejsce kwiatostanów i kwestarki, zbierający datki na instytucje dobroczynne i humanitarne. Nie mijajmy ich obojętnie! Niech każdy przechodzień rzuci grosz ofiarny na tacę, bo ofiarności potrzeba w naszym ubogim społeczeństwie — wiele. „Czas”

Łańcuch ludzkich serc

Kiedy w ubiegły poniedziałek „Echo Krakowa” podało informację o pożarze, jaki wybuchł nad ranem w bloku przy ul. Komandorów, w wyniku którego uległo zniszczeniu mieszkanie na II piętrze a wraz z nim całe jego wyposażenie, wiele osób pospieszyło z pomocą.

Związkowa Spółdzielnia Mieszkańców przekwaterowała pogorzelców do mieszkań zastępczych, przystępując niezwłocznie do usuwania spowodowanych przez pożar zniszczeń.

Pomoc zorganizowała również Rada Osiedla Podwawelskiego rozpoczynając wśród mieszkańców zbiórki pieniędzy. Stało się to poniedziałek z inicjatywy samych mieszkańców, którzy nim dogasły zgłaszają strawionego przez ogień mieszkania samorzutnie zadeklarowali pomoc.

Potwierdziła się zasada, że nie pozostajemy obojętni w obliczu ludzkiego nieszczęścia. (wk)

Zdobywamy odznakę...

(Dokończenie ze str. 1)

Wita Stwożsa”, „Szlak Tadeusza Kościuszki”, „Życie i twórczość Jana Matejki”, „Oficyna drukarska”, „Krakowskie apteki”, „Najstarsze kawiarnie”. Zwiedzimy m. in. opactwo Benedyktynów w Tyńcu, opactwo Cystersów w Mogile, kościół i erem Kamedułów na Bielanach, Kopalnię Sól... Mamy przygotowanych z górą 80 tras, wiele z nich prowadzi do miejsc niedostępnych dla ogółu turystów.

Wycieczki odbywać się będą we wszystkie niedziele i wolne od pracy soboty począwszy od 8 listopada 1986 roku do 29 marca 1987 roku. Udział w nich jest bezpłatny. Uczestnicy akcji wykupują tylko bilety wstępu do muzeów i niektórych obiektów zabytkowych.

W jednym sezonie (listopad — marzec) można zdobyć odznakę tylko w jednym stopniu. Odznaki, co jest sprawą oczywistą, zdobywa się w kolejności, począwszy od brązowej, na złotej z pawim piórem kończąc.

Dla zdobycia odznak obowiązkowy jest udział w następującej ilości wycieczek:

- ▲ odznaka brązowa — 12,
▲ odznaka srebrna — 16,
▲ odznaka złota — 20
▲ odznaka złota z pawim piórem — 22 wycieczki i udział w 10 specjalistycznych prelekcjach.

Po zakończeniu każdej wycieczki uczestnicy akcji otrzymują specjalne, datowane karnety (uwaga: w jednym dniu ważny jest tylko jeden karnet). Po uzyskaniu odpowiedniej ilości karnetów należy je przesać pod adresem: Koło Grodzkie PTTK, ul. Warszawska 11 (do końca czerwca 1987 roku).

Organizatorami akcji są: „Echo Krakowa”, Koło Grodzkie PTTK, Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta, Krakowskie Koło Przewodników Miejskich PTTK i Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

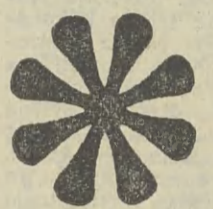
Z ramienia Koła Grodzkiego nad przebiegiem akcji czuwać będą: Jan Laurynów (prezes) i Barbara Wierzbicka, a kierownikami tras są: Czesław Bodzioch i Franciszek Bielecki.

Przypominamy, że pierwsze spacerowanie po starym i nowym Krakowie odbędzie się 8 i 9 listopada. Dokładny ich program podamy za tydzień, w piątkowym wydaniu „Echa”. (kas)

Polskie Radio w Krakowie

zaprasza do wysłuchania reportażu dokumentalnego Jerzego Skrobota i Anny Balickiej z uroczystości pogrzebowych K. Przerwy-Tetmajera. „Ostatnia droga ku Tatom” — najśmieszniejszego poety Skalnego Podhala prowadzi z Ludźmierza przez Nowy Targ, Szafłary, Biały Dunajec, Poronin na Pęksowy Brzyzek w Zakopanem. Audycja zostanie nadana 1 XI w pr. II o godz. 9.00.

Natomiast w niedzielę, 2 XI o godz. 9.00 zapraszamy do wysłuchania audycji Krystyny Szlagi poświęconej Tadeuszowi Holujowi w pierwszą rocznicę jego śmierci.



Producenci plecyków doczekali się najlepszej pory roku...

Fot. JACEK BEDNARCZYK



Harcerski Zespół „KraK” zaprasza

Harcerski Zespół Artystyczny „KRAK” — laureat konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych. Znany i podziwiany w NRD, Bułgarii, ZSRR i Jugosławii zaprasza chętnych do swojego kręgu. W dniach od 3 do 7 listopada, w godzinach od 16 do 20 w siedzibie przy ul. Grunwaldzkiej 5 odbędzie się przesłuchanie i przeglądy dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Dzieci o uzdolnieniach wokalnych i tanecznych, ale każdy może spróbować swoich sił! (dag)

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

* 19 — Nowohuckie Centrum Kultury, pl. Centralny — Spotkanie w Amatorskim Klubie Filmowym nt. obróbki i kopiowania materiałów.

A POZA TYM:

* Wydz. Kultury i Sztuki UD Śródmieście ogłasza nabór młodzieży o uzdolnieniach muzycznych i aktorskich do działającej w Klubie Środowiskowym

W dniu 31 X, 86 r. obowiązywać będą ograniczenia w zatrzymywaniu się i postoju pojazdów w rejonie cmentarzy na ulicach: Brodowicza, 29 Listopada, Kamienna, Grochowska, Powstańców, Strzelców, Bronisławy, Kościuszki, Darwina, Blokowej Radzikowskiego, Bieżanowska. Żywiecka, Niebieska, Cechowa, Rew. Kubąńskiej Reduty, Wielicka i Malczewskiego.

W dniu tym o godz. 12.00 zostanie wyłączony ruch kołowy w rejonie cmentarza Rakowickiego, tj. ul. Rakowicka od ul. Modrzewskiego do Grochowskiej ul. Prandoty od 29 Listopada do Domki, ul. Olszańska od ul. Marchlewskiego.

W rejonie cmentarza Batowice zostanie wyłączony ruch w ul. Reduta na odc. od ul. Powstańców na długość cmentarza.

W rejonie cmentarza Grębałów nastąpi zmiana organizacji ruchu na ul. Darwina przez wprowadzenie ruchu jednokierunkowego — wjazd od ul. Biokowej, wyjazd ul. Kocmyrzowska. Likwidacja ww. ograniczeń nastąpi 3 XI 86 r.

Dla użytkowników pojazdów zostaną zabezpieczone miejsca

postojowe w formie parkingów płatnych prowadzonych przez ZHP „Biały Szczyt”, „Wawer” i „Nowa Huła” przy al. 29 Listopada (naprzeciw cmentarza Rakowickiego), ul. Strzelców (cmentarz Batowice), ul. Darwina (cmentarz Grębałów), ul. Wielicka (parking PKP).

Są etaty, brakuje nauczycieli

Tym razem szukano matematyków

Niedawno pisaliśmy o kłopotach z znalezieniem nauczyciela j. polskiego w Szkole Podstawowej nr 52, co zasygnalizował nam jeden z Czytelników. Okazuje się, że z podobnymi problemami borykały się także inne szkoły.

Zadzwonili do nas Czytelnicy, że w Szkołach Podstawowych nr 13 i 77 brakuje matematyków.

— „Trzy dni temu zatrudnili-

śmy, po długich poszukiwaniach, nauczyciela matematyki — mówi zast. dyrektora Szkoły nr 13, BARBARA KONIECZNA — będzie pracował u nas na pół etatu. Od września w poszczególnych klasach organizowaliśmy zastępstwa, dzieci nie straciły więc materiału, lekcje odbywały się”. — „W naszej szkole — mówi dyr. Szkoły nr 77, MARIA WOJNAROWSKA — też mieliśmy kłopoty z zatrudnieniem matematyka. Od dwóch tygodni już jest, tak że w tej chwili mamy pełny komplet pedagogów”. (kk)

Capella Cracoviensis

uprzejmie informuje, że zespół VELBERTER KANTOREI z RFN pod dyr. Gisberta Schneidera da dodatkowy koncert z programem a cappella w Bazylice Mariackiej dziś, tj. 31 października br. (piątek) o godz. 19.15. W programie utwory J. S. Bacha i A. Brucknera.

Komunikacja

w dniu Święta Zmarłych

Również prosi się o korzystanie z trasy tranzytowej na kier. Warszawa — Zakopane (Tarnów) następującymi ulicami: 29 Listopada — Opolska — Fizyków — Koniewa — Czarnowiejska, dalej zgodnie z oznakowaniem drogowym.

Od dnia 31 X, godz. 9.00 do dnia 2.XI. 1986 r. komunikacja miejska odbywać się będzie następująco: Uruchomiona zostanie tramwajowa linia specjalna nr „29” — NOWY BIEŻANÓW — Teli-gi — Boh. Stalingradu — Poczta Gł. — Dworzec Gł. — Lubicz — Rakowicka — RAKOWICE, oraz autobusowa linia „G” — AL. PRZYJAŹNI — al. Róż — Żeromskiego — Majakowskiego — Kocmyrzowska — Łowińskiego — Blokowa — GRĘBAŁÓW, Powrót: ul. Darwina i Kocmyrzowska; i linia „R” — RONDO GRUNWALDZKIE — Konopniczej — Al. 3 Wieszczów — 29 Listopada — Powstańców — PRĄDNIK CZERWONY. (Bilety — 12 zł).

Od dnia 31 X, godz. 9.00 do dnia 2.XI. 1986 r. komunikacja miejska odbywać się będzie następująco: Uruchomiona zostanie tramwajowa linia specjalna nr „29” — NOWY BIEŻANÓW — Teli-gi — Boh. Stalingradu — Poczta Gł. — Dworzec Gł. — Lubicz — Rakowicka — RAKOWICE, oraz autobusowa linia „G” — AL. PRZYJAŹNI — al. Róż — Żeromskiego — Majakowskiego — Kocmyrzowska — Łowińskiego — Blokowa — GRĘBAŁÓW, Powrót: ul. Darwina i Kocmyrzowska; i linia „R” — RONDO GRUNWALDZKIE — Konopniczej — Al. 3 Wieszczów — 29 Listopada — Powstańców — PRĄDNIK CZERWONY. (Bilety — 12 zł).

W tym dniu o godz. 12.00 zostanie wyłączony ruch kołowy w rejonie cmentarza Rakowickiego, tj. ul. Rakowicka od ul. Modrzewskiego do Grochowskiej ul. Prandoty od 29 Listopada do Domki, ul. Olszańska od ul. Marchlewskiego.

Zmiany tras:

1. Linia tramwajowa „25” w dniu 31.10. 1986 r. do 2.11. 86 r. kursuje na trasie: OS. PIASTÓW — rondo Mogiłskie — Modrzewskiego — Rakowicka — RAKOWICE.

2. Linia autobusowa — Linia „113” — od dnia 31.X. od godz. 9.00 do dnia 3.XI. br. kursuje w obu kierunkach przez ul. Brodowicza. — Linia „250” — od dnia 31.X. od godz. 9.00 do dnia 3.XI. br. kursuje w obu kierunkach przez ul. Rakowicką, Lubicz, plac Matejki, Warszawską, 29 Listopada do Zastowa.

Na trasie objazdowej autobus będzie zatrzymywany się dodatkowo na przystankach: „Plac Matejki” w kierunku Zastowa, „Dworzec Główny” na ul. Basztorze w kierunku Dworca Wsch., „Politechnika” i „Cmentarz Rakowicki”.

Ustala się w dniach 31.X. do 3.XI. dodatkowe przystanki:

- Linia „208” — przy cmentarzu na Pasterniku.
— Linia „201” — na ul. Zawilej przy cmentarzu.
— Linia „139” — na al. 29 Listopada przy cmentarzu Rakowickim.
— Linie: „107”, „143”, „174”, „184” i „C” — na ul. Wielickiej przy cmentarzu (w kierunku centrum miasta).



Norymberski rewanż Medalierzy Włoch i Polski

W pawilonie Biura Wystaw Artystycznych wczoraj wieczorem otwarta została indywidualna wystawa norymberskiego artysty Michaela Mathiasa Prechtla. Wystawa jest formą rewanżu za ubiegłoroczny pokaz w norymberskiej Kunsthalle dzieł artystów z Krakowa. Oglądać możemy retrospektywny pokaz cenionego niemieckiego artysty stworzony przez muzeum monachijskie w 60 rocznicę jego urodzin. Na otwarcie wystawy przybył autor (na fot.) Norymbergę reprezentowali dr Hermann Glaser docent kulturalny Norymbergi i dr Norbert Neudecker kier. urzędu pracy i informacji, koordynator ds. partnerstwa miast. Ze strony krakowskiej przybyli sekretarz KK PZPR Jan Czepiel i wiceprezydent Jan Nowak, Michael M. Prechtl, artysta o niezwyklej wyobraźni i wielkiej znajomości historii kultury i sztuki światowej, bywa traktowany jako współczesny malarz historyczny, lecz po pierwsze jest ironista, a czasem i moralista, który do własnych celów zapożycza u wielkich mistrzów postacie, kompozycje, by mówić o czasie nam współczesnym. Jest też niezwykle interesującym ilustratorem. W Krakowie prezentuje cykle rysunków sepiowych łączonych z akwarelami i kredką na starych papierach, na których stworzył „historię zwy-

czajów kultury zachodniej”. „Sui-ge Dürerowska”, niezwykle cykl karykatur „Głowy i twarze” i warta zastanowienia norymberska książka z rysunkami. Z poloników odnajdujemy szkice do „Szczurów” Gombrowicza. Trzeba chylić czoła przed wyobraźnią i maestrią artysty, który nawet plakat ze swej wystawy krakowskiej obrócił w wielki żart. Równie ciekawa jest przeniesiona z Włoch wystawa powstała pod auspicjami Włoskiego Stowarzyszenia Medalierstwa prezentująca medale i plakaty artystów naszych krajów. Miło nam, że spośród 16 polskich artystów zaproszonych do ekspozycji, 8 to krakowianie. Polski medal różni się od włoskiego, a definicję tę najlepiej sprecyzował Guido Canaletti pisząc o polskim medalierstwie „W ostatnich dziesięcioleciach sztuka ta przeszła zdecydowanie na drogę awanagardę...”. (jr)

Marian Kulig — wiceprezydent miasta Krakowa w dniu 3 listopada 1986 r. od godz. 15 do 17 przyjmować będzie w Urzędzie Gminy w Skale obywateli w sprawach dotyczących funkcjonowania administracji oraz gospodarki na terenie gminy, a także skarg i wniosków w tym zakresie.



Lęk przed sędzią Wojciechem Rudym

TAK się jakoś dziwnie składa, że piłkarze krakowskiej Wisły nie odnoszą sukcesów, gdy sędziuje im Wojciech Rudy. Ten zbierający zewsząd pochwały arbiter, mający za sobą wieloletnie występy jako zawodnik nie tylko w Zagłębiu Sosnowiec, lecz także w reprezentacji Polskiej poprowadził niedzielne drugoligowe spotkanie wiślaków z Igłopolem Dębica. Czy i tym razem tradycy-

stanie się zadość, czy też krakowianie sięgną po zwycięstwo, przekonają się ci, którzy wybiorą się na stadion, przy ul. Reymonta.

Z wieści napływających z obywateli gospodarzy wynika, że pod znakiem zapytania stoi występ Marka Swierczewskiego. Natomiast w pełni sił jest już bramkarz Jerzy Zajda i będzie brany pod uwagę przy ustalaniu składu podstawowej jedenastki.

Wiślacy, jeśli nie chcą stracić dystansu do prowadzącego duetu: Górnik Knurów — Jagiellonia, muszą wygrać i... oczekiwane na pomysły informacje z Białogostoku, gdzie Jagiellonia zmierza się z Zagłębiem Sosnowiec. Natomiast lider tabeli Górnik już dziś walczyć będzie z radomską Bronią w Wierzbicy.

Pełni obaw jada do Rzeszowa grające krakowskiego Hutnika. Pamiętają bowiem o tym, że Resovia odebrała na swoim boisku po jednym punkcie i Wiśle i Jagiellonii. Choć remis już działywał w tym sezonie satysfakcjonowałby chyba piłkarzy z Suchych Stawów.

W pozostałych meczach grać będą: Sandecja — Wisła Płock, Stal Stalowa Wola — Olimpia Elbląg, Włókniarz Pabianice — Avia i Korona — Hutnik Warszawa.

SZLAGIEREM 13. kolejki eks-

traklasy jest dzisiejsza potyczka Pogoni z Górnikiem Zabrze. Pozostaje para przeciwników tworzą: Ruch — Legia, Widzew — Olimpia Poznań, Lech — Katowice, Lechia — Polonia Bytom, Slask — LKS, Motor — Górnik Włb. i Stal Mielec — Zagłębie Lubin.

W TRZECIEJ lidze Garbarnia podejmuje Zelmę, Wawel — Wisłokę. Na wyjeździe wystąpią: Cracovia w pojedynku z Glinikiem i Clepardia w meczu z rezerwą Igłopolu.

OSTATNIA seria spotkań rundy jesiennej w klasie okręgowej odbędzie się w niedzielę, 2 listopada. O godz. 11 rozpoczyna się mecz: Cracovia II z Kablem, Grębalowianki z Georytem, Hutnik II z Dalinem Myślenic, Karpat Siepraw ze Świtem Krzeszowice, Nadwiślanu z Tramwajem i Piłkarza Podole z Prokocimem a o godz. 13 Wisła II z Góscibią Sułkowice. (sas)



Sportowa niedziela

(Korespondencja z RFN)

SPORT cieszy się w Republice Federalnej Niemiec ogromną popularnością, stąd w programach telewizyjnych zajmuje sporo miejsca. Muszę przyznać, iż z zainteresowaniem oglądałem w czasie pobytu we Frankfurcie sportowe audycje, mimo woli porównując je z tym co serwuje nam rodzima TV.

Sposób podania transmisji, komentarza jest tam o wiele ciekawszy, bardziej atrakcyjny niż u nas. I rzecz nie w srodkach, jakże przeznaczone na te programy, ale w ich poziomie, w fachowej, dziennikarskiej i realizatorskiej robocie.

Nasunęły mi się te refleksje ze szczególną mocą po niedawnej tzw. pucharowej środzie kiedy to trzy polskie zespoły grały w europejskich rozgrywkach piłkarskich. W telewizji pokazano relacje z ich występów, kibice mogli przez blisko sześć godzin

patrzeć na szklany ekran oglądając to, co działo się na stadionach. W RFN robi się to inaczej. W dniu, w którym rozgrywane są zawody, w godzinach wieczornych (tuż po głównym dzienniku) nadano półtoragodzinną relację z sześciu występów zespołów RFN, pokazując najciekawsze fragmenty meczów — oczywiście wszystkie gole, wszystkie tzw. groźne sytuacje podbramkowe, wszystkie najdramatyczniejsze wydarzenia z poszczególnych boisk. Relacje łączone były komentarzem ze studia, w którym ofiarę się np. do wątpliwych decyzji sędziowskich wyświetlano budzące wątpliwości momenty, pokazywano czy sędzia miał rację czy też się pomylił. Proszono fachowców o wyjaśnienia spornych kwestii.

Było to o wiele ciekawsze, bardziej zwarte i bardziej dynamiczne od długich, jakże często nudnych, sprawozdań nadawanych „jak leci”, pokazywania całych meczów bez względu na to czy są tego warte.

„Niedziela sportowa” w zachodniemieckiej TV ma formułę podobną do naszej, tyle że bogatsza, ciekawsza, bardziej urozmaicona i, przy tym wszystkim, pełna. Prowadzi ją zwykle Dieter Kuerten jeden z najpopularniejszych i najlepszych komentatorów sportowych tego kraju. W programie wyczerpująca informacja ze wszystkich dziedzin sportu bogato ilustrowana materiałem filmowym: skrót wszystkich spotkań bundesligi ze wszystkimi golami, jakie padły, podobnie relacje z boisk piłki ręcznej, siatkówki, koszykówki, hokeja, ze stadionów lekkoatletycznych i innych aktualnie rozgrywanych w RFN i na świecie zawodów. Łącznie jest to wywiadami ze sportowcami, zawodnikami nie na boisku, gdy zawodnik czy zawodniczka jeszcze ledwie ziają po wysiłku, gdy nie mogą złapać tchu, sformułować swych myśli ale na spokojnie, przeważnie gdzieś w klubowej kawiarence, przy stołku czy na wysokich stołkach przy szklance soku owocowego lub piwa. Rozmowy swobodne, sympatyczne, lekkie. Wiele w nich uśmiechu, sympatii, choć pytania ostre, zadziorne, dociekliwe, choć sformułowania reporterów często bardzo krytyczne w stosunku do indagowanych sportowców, sędziów, działaczy.

Oglądałem atak dziennikarza Klausa Allofsa, świetnego piłkarza, któremu mecz się nie udał. Słuchałem jak zawodnik przeproszał kibiców wyjaśniał przyczyny słabszej dyspozycji. Atakowany nie obrażał się, nie kwestionował słuszności dziennikarskich zarzutów, lecz rzeczowo spokojnie usiłował wytłumaczyć, dlaczego tym razem swą zawodową

pracę wykonał nie najlepiej. Dziennikarz nie skończył rozmowy, tak jak to ma miejsce u nas autorytatywnym wygłoszeniem swojego zdania, ale osąd, interpretację pozostawił otwartą, do decyzji słuchaczy. Rozstał się z piłkarzem przyjaźnie kulturalnie, choć obaj pozostali przy swoich racjach. Widziałem Borisa Beckera, gdy swobodnie uśmiechnięty, bliskotliwie odpowiadał na pytania niekiedy niezbyt delikatne. Zapytany czy to prawda, że zarobił 70 milionów marek, stwierdził natychmiast, że pytający chyba się mylił, bo on sędzi, że zarobił... więcej.

W trakcie „Niedzieli sportowej” nie brakuje także i różnorodności sporcie. Rozmowa Kuertena z Shenk trwała kilkanaście minut, była bogato ilustrowana archiwalnymi filmami z jej stadionowych występów, reporter dociekał dlaczego Sylwia podjęła akurat temat roli kobiet w sporcie. Autorka wyjaśniała, że napisała tę książkę dlatego, że literatura sportowa koncentruje się głównie na roli mężczyzny, a jej zdaniem sport kobiety odgrywa dziś ogromną rolę, postępuje, w życiu wielu narodów. Wyrzyna on, zdaniem Sylwii, młode dziewczyny z tradycyjnych zacofanych pozycji „kur domowych”, dając im szansę wyzycia się, zyskania popularności a poprzez sportowy trening, wzięcie po świecie, spotkania z różnymi ludźmi wzmacnia ich poczucie pewności siebie, wartości, z pozytywnym dyskontowane w późniejszym życiu zawodowym i społecznym.

Ani się człowiek sportowiec jak blisko dwugodzinną program miła. Żywe tempo, luz, swoboda, dowcip, uśmiech pojawiających się na wizji ludzi, sprawiają, że ogląda się to naprawdę z przyjemnością i zaciekawieniem.

Patrząc w ekran telewizora w dalekim Frankfurcie, wciąż nasuwało mi się pytanie: Czy u nas nie mogłoby być podobnie? Myślę, że mogłoby być, pod warunkiem, że ludzimi robiącym sport w telewizji chciałoby się włożyć w swą pracę więcej wysiłku, gdyby istniała tam stała selekcja wartościująca, usuwająca z ekranu ludzi nieodpowiednich, pozabawionych telewizyjnego empla, gdyby kierownictwo Telewizji Polskiej naprawdę zależało na wysokim poziomie tych popularnych przecież programów

JERZY LANGIER

Jubileuszowe spotkanie młodych szachistów

TROCHĘ w cieniu wielkich jubileuszowych imprez, w kameralnej salce przy ul. Reymonta odbył się szachowy mecz juniorów Cracovii i Wisły z okazji 80-lecia obu klubów.

Przed zawodami młodzież wymieniła odznaki i proporczyki, potem rozpoczęła się sportowa rywalizacja, w której lepszy okazał się zespół Wisły, zwyciężając 3,5:1,5. Punkty zdobyli: dla wiślaków — Elżbieta Markiewicz, Wojciech Lepiarczyk i Piotr Jaskow po 1, Lucyna Jurczak 0,5, dla „pasiaków” — Piotr Ładoś 1 i Bettina Bartoniczek 0,5.

Wisła — Siarka 3:1

Odbicie od dna

O TYM jakie znaczenie w rozgrywkach ekstraklasy siatkarek ma rutyna, ligowy staż zawodniczek przekonał się wczoraj podczas meczu krakowskiej Wisły z tarnobrzeską Siarką. Choć Wiesława Holocher i Lidia Krawczyk nie były jeszcze w pełnej dyspozycji, osłabione chorobą i

antybiotykami, ich obecność na boisku wystarczyła, by gospodyni odniosły zwycięstwo 3:1 (15:13, 15:10, 11:15, 15:4).

Oprócz wymienionego duetu wiślackich barw broniły jeszcze: Anna Kosek, Dorota Gawryluk, Magdalena Szryniawska i Irina Chrapek-Palczewska, przez kilka minut przebywały także na parkiecie: Elżbieta Wrona i Zdzisława Sendor.

Najgroźniejszą bronią krakowianek była w tym pojedynku zagrywka. Niezwykłe skutecznie, w dodatku z wysokością serwowała A. Kosek. Wspaniałą serią popisała się szczególnie w secie czwartym, zdobywając pod rząd 7 pkt, co w dużej mierze przesądziło o końcowym zwycięstwie. Zresztą trzeba podkreślić, że Kosek radziła sobie nieźle również w ataku, za co zebrała sporo braw.

Niestety, poziom tego spotkania nie mógł zadowolić wybrednych kibiców. Obie drużyny zdobyły większość punktów dzięki zagrywce, za mało było natomiast spieć przy siatce, brakowało finezyjnych akcji. Słowem — przeciętność. Lepsze rzemiosło zaprezentowały wiślaczki i dlatego wygrały pierwszy w tym sezonie mecz. (js)

Inne wyniki: Stal Bielsko — Gwardia 3:0, Piomień — LKS 3:1.

1. Stal	4	8	12:1
2. Piomień	4	7	9:4
3. LKS	4	6	8:7
4. Gwardia	4	6	6:8
5. Siarka	3	4	4:6
6. WISŁA	3	4	3:7
7. Czarni	1	2	3:0
8. Polonez	2	2	2:6
9. AZS AWF	2	2	1:6
10. Spójnia	1	1	0:3

Rekreacja na serio

PREZENTACJA zawodników, ogłaszanie wyników przez sędziego głównego Franciszka Czesława Klinika, atmosfera sportowej rywalizacji, to wszystko sprawia, że kręglarska liga zakładów pracy naszego miasta przyciąga rzesze miłośników tej dyscypliny. Impreza, aczkolwiek rekreacyjna z założenia, traktowana jest na serio przez wszystkich uczestników, niezależnie od prezentowanych umiejętności.

Faworyci wystartowali ostro. Najlepiej gospodarze obiektu, w którym odbywają się zawody, pracownicy Zakładów Przemysłu Tytoniowego. Objęli prowadzenie w drugiej grupie ligi — 617 pkt. Liderami pozostałych trzech grup są: I — Dziakowcy II, 385 pkt, III — Biprostal I, 388 pkt, IV — Lajkonik 589 pkt. Najlepsze wyniki indywidualne uzyskali do tej pory: Jan Iwanik (Zakł. Przem. Tyt.) — 219 pkt, Jan Wilaszek (ZPT) — 204 pkt, Karol Oleksy (Biprostal) — 202 pkt i Jerzy Maciejko (Lajkonik) — 201 pkt.

Zanim zorientowała się, że nie ma przeżońnika, była już na łodzi, rozciągnięta na pokładzie i wystawiona na słońce.

— Gdzie jest Słońce?

— Musiał pojechać do Aten. Dzisiaj ja prowadzę łódź.

Spojrzenie pełne wątpliwości.

— Hm, a potrafisz?

— Nie. Ale szybko się ucę. — Przerwałam.

— Boisz się?

— Sama nie wiem. Nie mam pojęcia czego po tobie oczekiwać.

— Grunt, to trzymać je w niepewności — rzucił.

Zapusiłem silnik z fasonem. Kiedy ujrzała, jak lawiruje między innymi łodziami i cumami, uśmiechnęła się.

— Mogłam się tego spodziewać.

Wyprowadziłem łódź na pełne morze, opływając cypel z latarnią morską — a więc kierując się w przeciwną stronę niż port.

— Czy zdecydowałaś się powiedzieć mi coś więcej o swoim tajemniczym życiu? — zapytałam.

Mina jej zrzędziała i spochmurniała.

— Powiedziłam ci wszystko.

— Wczoraj w nocy rozmawiałem z Gargilem — rzekł. Obserwowałem ją z ukosa. Bezbronny wyraz powstrzymanej paniki z ubiegłego wieczoru przysłonił jej twarz.

— I co powiedziałaś?

— Powiedziłam mu, że kazałam ci przestać płacić. Powiedziłam, żeby nie więcej od ciebie nie żądał. Roześmiał się i kazał ci powtórzyć, że to już koniec z żądaniem.

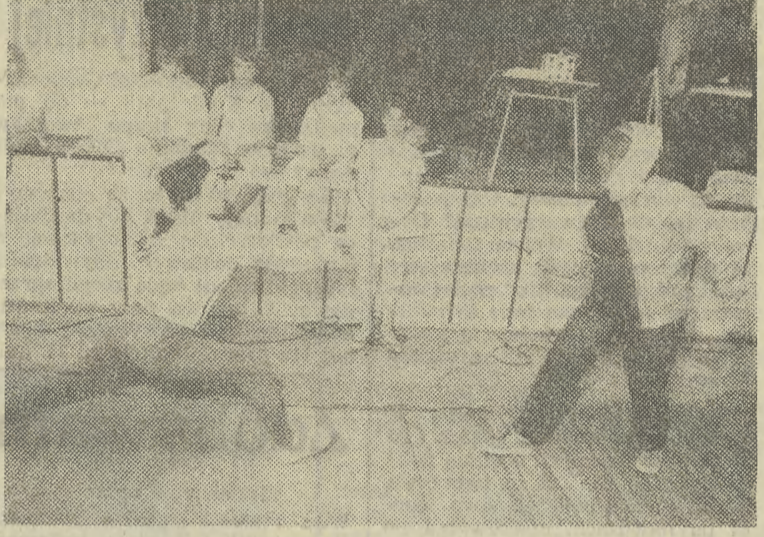
Na twarzy Chantal nie było widać ulgi.

— Ścisłej mówiąc, przypomniał mi trzy razy, żebym ci powtórzył, że to już koniec.

Także i tym razem nie odpowiedziałam.

— Myślałam, że się uczysz.

— No... cieszę się. — Ale nie było tego po niej widać. Po chwili dorzuciła cicho: — Myślisz, że naprawdę przestaniesz?



SZERMIERKA jest sportem trudnym, w Polsce działa dziś niewiele klubów i sekcji, tym większym ewenementem na krajowej sportowej mapie jest istnienie sekcji szermierczej na... wisł! Jedyna tego typu placówka, szkoląca młodzież w sztuce walki na białą broń istnieje już od dwóch lat w Świerżynie w województwie szczecińskim. Oparta jest o miejscową Gminną Ośrodek Kultury, a treningi prowadzi była reprezentantka kraju Aniela Sosnowska. Miejsmy nadzieję, że o młodych szermierzach ze Świerżyny słuch nie zaginie.

Fot. CAF

Piąta, kolejna wygrana?



Koszykarki rozegrały kolejną serię mistrzowskich pojedynków w I lidze już dziś — w piątek — by Święto Zmarłych mogły spokojnie spędzić w domach. W Krakowie zobaczymy mecz „Białej gwiazdy” z drużyną szczecińskich Czarnych i liczymy na kolejną wygraną podopiecznych trenera Zdzisława Kassyka. Krakowianki rozpoczęły sezon w dobrym stylu wygrały kolejne cztery spotkania, z tym że dwa wyjazdowe z dość trudnymi przeciwniczkami — AZS Poznań i Włókniarzem Pabianice — te właśnie wygrane są pocieszającym dowodem, że forma wiślaczek jest dobra. Teraz przyjdzie im zmierzyć się ze słabszą drużyną ligi, ale trzeba pamiętać, że szczecińskie są ogromnie waleczne, ambitne i „na luzie” nie da się ich pokonać.

BYŁ TRADYCYJNY już rajd przez sześć szczytów, XXIII rajd górski komunalny w Beskidzie Żywieckim zlot pracowników urzędów administracji terenowej na Zarabiu, zlot młodzieży szkół przyzakładowych, I rajd górski „Budowlani” Ogniwo — Rabka '86 i wreszcie na zakończenie sezonu turystycznego wycieczka

bardziej, na powierzchnię wypłynęła postać w czarnej masce, czarnym kapturze z pianki i skafandrze, przetoczyła się i leżała twarzą w dół, oddychając przez rurkę. Potem zgięła się w pasie i znów zanurkowała, wyrzucając w górę stopy w płetwach i bezgłośnie zanurzając się pod wodę.

Słońce działało już paraliżująco; porażało oczy dokładnie tak, jak odbierałem to wczoraj. Morze było płaskie jak stół. Płynęliśmy już mniej więcej pół godziny i dochodziło chyba południe. Najbliższy podmuch wiatru nie burzył lustrzanej powierzchni. Nie miała jej najmniejsza zmarszczka. W zasięgu wzroku nie było widać żywego ducha. Byliśmy sami, tylko we dwoje. Nad wszystkim zalegała przytłaczająca cisza. Tylko nasz silnik ją zakłócał, bębniąc o nią, lecz nie przebijając jej twardej skóry. Zdawało się, że słońce doświadczyło pali lustru wody, sprawiając, że wody powierzchniowe toczyły się bardziej ospale niż na głębokości kilku cali. Nurek wypłynął, odpuścił i zanurkował ponownie.

Widok ten napawał mnie grozą. Nawet pomimo iż wiedziałem, jak łatwo jest poczynać sobie tak samotnie. Byliśmy na pełnym morzu — ani jednej łodzi w zasięgu wzroku, a do brzegu z górą pół mili. I oto tutaj pływaliśmy samotny nurek.

— To Marie — odezwała się Chantal.

— Marie? — zdziwiłem się. — Dziełczynna? — Tak. To ta amerykańska hipiska. — Zabrzmiało to, jakby miała muchy w nosie.

— Chyba się zatrzymamy — oświadczyłem. Przypuszczam, że moja twarz wyrażała nieskrzywaną podziw, jeśli sędzię po minie Chantal. — Kiedyś i ja sporo nurkowałem — wyjaśniłem.

Podprowadziłem łódź bliżej pływaka.

(C.d.n.) (29)

Na turystycznym szlaku

BYŁ TRADYCYJNY już rajd przez sześć szczytów, XXIII rajd górski komunalny w Beskidzie Żywieckim zlot pracowników urzędów administracji terenowej na Zarabiu, zlot młodzieży szkół przyzakładowych, I rajd górski „Budowlani” Ogniwo — Rabka '86 i wreszcie na zakończenie sezonu turystycznego wycieczka

krajoznawcza dla organizatorów turystyki. Ale to jeszcze nie wszystko. Wyślakolono nowych organizatorów turystyki, były rajdy rodzinne indywidualne, konkursy zbieractwa i był wypoczynek na świeżym powietrzu przy najmniej raz w miesiącu. O pracowników zakładów gospodarki mieszkaniowej komunalnej, Izby Rzemieślniczej i Zakładu Doskonalenia Zawodowego oba Wojewódzka Rada Zrzeszenia Sportu i Turystyki „Ogniwo” a szczególnie panowie Wiesław Krawczyński i Jacek Ormicki, którzy są żywym „ogniwem”. Ogniwo na wycieczkach, rajdach, zlotach. Planują też wypoczynek na rok przyszyły. A rozpocznie się on wyprawą zimową na Luboń Wielki 11 stycznia... później już co miesiąc będą się spotykać na turystycznym szlaku. (dag)

Dokąd pójdziemy?

Piątek	
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 13	boisko Korony: Garbarnia — Zelmę (III liga)
KOSZYKÓWKA	
Godz. 17	hala Wisły: Wisła — Czarni (I liga kobiet)
Godz. 17.30	hala AWF: AZS — Start Lublin (II liga kobiet)

Niedziela	
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 11	stadion Wisły: Wisła — Igłopol (II liga)
Godz. 11	stadion Wawelu: Wawel — Wisłoka (III liga)
Poniedziałek	
JUDO	
Godz. 10	hala Wisły: O „Białą gwiazdę Wisły” (dag)

BARCELONA. Dwaj polscy artyści, krakowianie: prof. Józef Marek i Janusz Trzebiatowski zostali laureatami międzynarodowego biennale „Sport w szlaku piękny”.

OSTRAWA. W towarzyskim meczu hokejowa reprezentacja Polski przegrała z zespołem TJ Vitkovice 1:3.

ŁÓDŹ. Wysokie zwycięstwo 112:79 odniosły koszykarki LKS-u nad rumuńskim zespołem — Universitatea Cluj w pierwszym spotkaniu II rundy Pucharu Europy.

Telegraficznie

VALLADOLID. Tytuł młodzieżowych mistrzów Europy w piłce nożnej zdobyli Hiszpanie, którzy w rewanżowym pojedynku pokonali Włochów 2:1. Ponieważ w pierwszym meczu triumfowali Włosi 2:1, o tytule zdecydowały karne, które lepiej egzekwowali Hiszpanie.

BRNO. Kolejna próba sił hokeistów CSRS i ZSRR przyniosła znów sukces drużynie radzieckiej 3:2.

BUENOS AIRES. Piłkarze argentyńskiego klubu River Plate sięgnęli po Puchar Libertadores, główne trofeum klubowych rozgrywek Ameryki Południowej. Zespół River Plate pokonał w finale Ameryce Cali (Kolumbia) 2:1 i 1:0.

PORABKA. Drużynowym mistrzem Polski w szachach został Legion Warszawa.

Giełda narciarska

SEZON narciarski za pasem. Nie wszyscy będą mieli szansę na zakup sprzętu narciarskiego w sklepach sportowych, jest go po prostu mało. Jednak miłośnicy białego szaleństwa mogą spróbować szczęścia na giełdach. Sekcja Narciarska AZS UJ, już w niedzielę, 2 listopada w godzinach od 9 do 17 zaprasza na giełdę do „Rotundy” przy ul. Oleandry 1. (dag)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHNE
I OSOBISTE

Czytelnicy uznają być może za nietakt wykorzystywanie święta tak specyficznego, skupionego, poważnego, jak Święto Zmarłych do wytykania im, nam wszystkim, brzydkich przywar i wad. Te jednak o których chcę pisać wiążą się właśnie z tym świętem i trudno doprawdy zastanawiać się nad nimi przy innych okazjach, bo czyż jest lepszy moment na to, by powiedzieć słów kilka o naszym stosunku do cmentarzy.

Spotykamy się wszyscy co jakiś czas z okrągłymi zdaniemmi mającymi w najkrótszej formie określić poziom kultury danego narodu. Jedni twierdzą, że miernikiem tego poziomu jest sposób zachowania się w kolejce, tramwaju, autobusie. Cytowany kiedyś przez znakomitego felietonistę Anglik miał podobno wyrazić swą dezaprobatę dla naszego powszechnego potrącania się, popychania i poszturchiwania w miejscach publicznych. Inna szkoła skłania się ku mierzeniu poziomu kultury stanem przybytków służących najbardziej naturalnym, ale wstydlivym czynnościom. Od tego tylko krok do mierzenia poziomu (ciagle mowa o kulturze) ilością mydła zużywanego przez statystycznego przedstawiciela danej społeczności. Umysły wznioślejsze i bardziej wyrafinowane uważają, że miernikiem tym jest stosunek do zwierząt.

Moim zdaniem, do wszystkich tych wymienionych i nie wymienionych sposobów można, a nawet powinno się dolożyć stosunek do cmentarzy, tym bardziej że sami uważamy je za miejsca uświęcone. Sądzić by zatem można, że nasze cmentarze powinny być piękne, zadbane czyste. A jakie są?

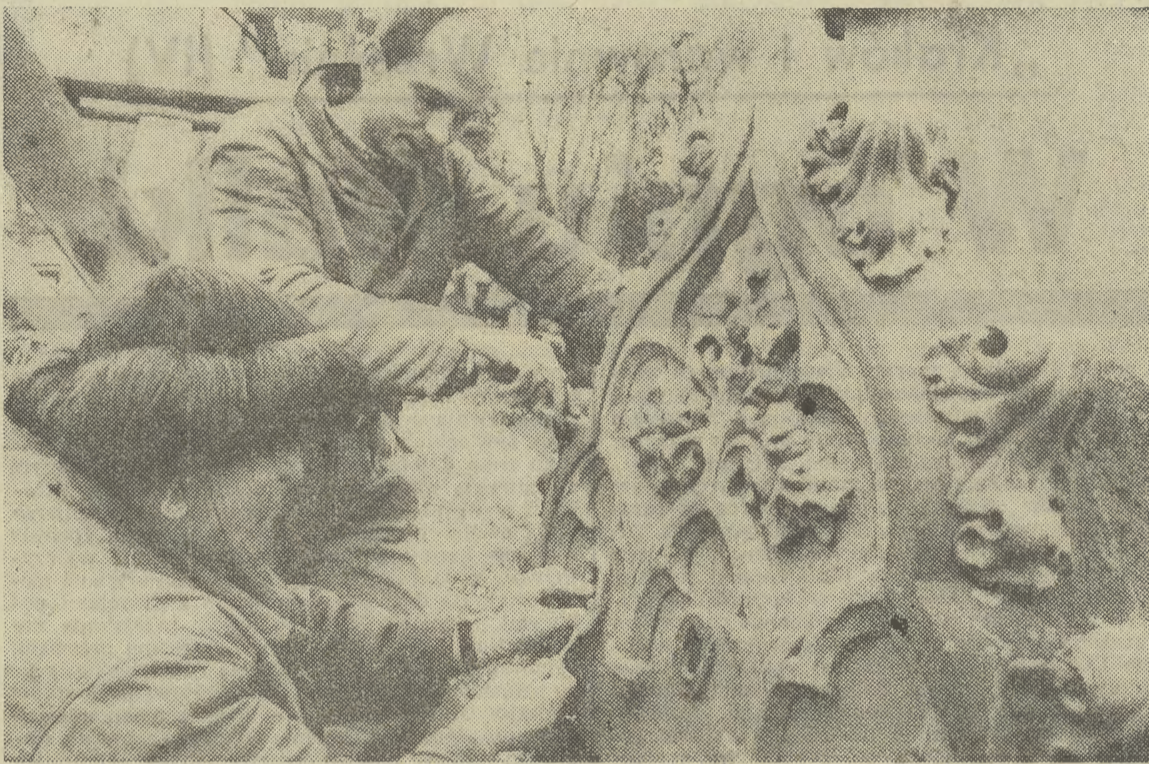
Krakowskie Rakowice, prawdziwe sanktuarium narodowe muzeum rzeźby piękne założenie parkowe nie bez powodu uchodzą za drugo po Powązkach najurozniejsza i najpiękniejsza nasza nekropole. Rodzinę drogich, a już nieobecnych zabiegają wszystkimi siłami, by na tym właśnie cmentarzu umieścić szczatki doczesne swych bliskich. Ktoś, kto dysponuje grobowcem lub grobem na Rakowicach może śmiało powiedzieć że posiada dobrze ulokowany kapitał, a do Krakowia chodzą ploki i batońskich sumach, które trzeba wyłożyć by zdobyć prawo dysponowania takim kapitałem. Wydawać by się więc mogło, że skoro niemal za honor porzuceniwa jest możliwość porzeczania swych bliskich na tym cmentarzu, to wygładzić on winien jak wymuszany salon. Gdyby bowiem wszuscy, którzy odprawiali swych bliskich zechcieli zadbać o miejsce ich spoczynku, a zarówno groby, grobowce jak i ich otoczenie powinny uderzać czystością i ładem.

Rakowice mają niepowtarzalny urok; gdy jednak porównuje się je z podobnie dawnymi i znanymi cmentarzami w dużych europejskich miastach - robią wrażenie zapuszczonych i zaniedbanych. Bo też wychodzą tu różne nasze przywary. Troszczymy się (jeżeli już) o to tylko, by nasze i nie nas nie obrhodzi to, co tu obok. Dlatego przed nim i w Święto Zmarłych skrzetnie usuwamy zwiędle liście i kwiaty śmieci i stare pudełka z „naszego” grobu przetrzucając je nacieczsiej gdzies obok. Postępujemy tak zreszta nie tylko w tym dniu. Wielu krakowian uważa niemal za towarzyski obowinzek udać się na Rakowice w dniu 1 listopada, ale sam cmentarz, jego stan i wyglad w sumie mało ich obrhodzi.

Gdyby tak połowa, albo nawet jedna czwarta tego przelewającego się przez cmentarz w tym dniu tłumy zechciała dołączyć do grupy entuzjastów starających się o ratowanie zabytkowego cmentarza byłoby to jedno z najliczniejszych krakowskich towarzystw społecznych. Tymczasem troskę o miejsce tak przez nas uwadawane by się mogło czczone przostawiamy zarządowi cmentarza nie zastanawiając się specjalnie nad tym, czy dysponuje on sposobami i środkami wystarczającymi na opiekę nad tak specyficznym zabytkiem, jakim są Rakowice.

Tysiące świec i kwiatów znoszonych w dniu Święta Zmarłych na stary, piękny cmentarz dają świadectwo naszemu przywiązaniu do tradycji, szacunku dla pamięci o nieobecnych - piękne to cechy, spod których niestety przebija już znaczenie mniej piękna postawa sprowadzająca się do słów, że ważne jest tylko to, co moje.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

CMENTARZ KRAKOWSKI
JEST TO ŚWIĘTE POLE,
ZA WEJŚCIEM DO KTÓREGO
NIKNĄ ŚWIATA BÓLE

(Ambroży Grabowski)

Zespół konserwatorów pod wodzą Barbary Obtulowicz-Kuś pracuje przy odnowie grobowca Solibriana. W tym roku na zlecenie Wydziału Ochrony Zabytków 5-osobowy zespół odrestauruje 9 zabytkowych nagrobków.



Nagrobek rzeźbiarza Antoniego Kurzawy.



Z Pracowni Konserwacji Kamienia PKZ ów przewalone są zakonserwowane nagrobki. Na zdjęciu: moment montażu monumentu Olimpij z Kodłębskich Tytusowej Dobrzyńskiej zmarłej w 1891 roku. Fot. JADWIGA RUBIŚ

Wiersze o Krakowie

Wanda Wasilewska

6 XI 1923

I

Trzynaście czarnych trumien kołysze się ponad tłumem.
Sto wieńców plonie szkarłatem, sto wieńców
krwawych na trumnach,
Trzynaście rodzin w czerni idzie w żałobnym
orszaku -
Sto purpurowych sztandarów, sztandarów sto nad
trumnami -
W śmiertelnej ciszy zamarło opustoszałe miasto -
Przez całą szerokość ulicy płyną w pochodzie
tłumy -
Listopadowy dzień rzuca na trumny zeschnięte
liście.

II

Nie biją dzwony w kościołach - dlaczego nie
biją dzwony?
Zeby nie głuszyć tej pieśni, którą gra nasza
orkiestra -
Zeby nie głuszyć tej pieśni o naszym czerwonym
sztandarze.
Nie idą księża na czele - dlaczego nie idą
księża?
Lękają się widać tych trumien, tych trumien
żałobnych trzynastu,
Które niesiemy nad sobą jako znak męki - miast
krzyża.

III

Za krokiem krok - za krokiem krok -
O, jakże ciężą na barkach ciała poległych
braci -
Za krokiem krok - za krokiem krok -
O, jakże gniołą ku ziemi ciała poległych braci -
Za krokiem krok - za krokiem krok -
O, jakimż strasznym ciężarem są ciała poległych
braci.

IV

Widzicie trumny nad tłumem? Jakże są szare,
żałobne!
Widzimy, jak z czarnych trumien świta jutrzienka
wolności!
Słyszycie, jak strasznie woła to małe dziecko:
tatusiu!
Słyszemy, że z małych dzieci rosną na przyszłość
mściciele!
Pomyślcie - w krwi leżą w trumnach - okropni,
woskowo bładzi -
Wiemy - z krwi jutrznia wykwita, z ich męki -
słońce powstaje.

Z ich śmierci jasny dzień świta,
Są siewem, rzuconym w ziemię,
Z którego kiedyś wyrośnie
Wielka, szczęśliwa, radosna
Proletariacka Ojczyzna!



Zielona, pochyla łąka równi ogniowej i brunatnoczerwone ściany starego, poaustriackiego fortu opodal Ton. Postrzelane ściany ostrogu „Wędrowiec” pod Węgierską Górką. Zagubione w beskidzkich lasach i parowach popielaszare łby betonowych schronów Skoczowa i Zwardonia. Zygawkowate rowy i zarosnięte bujną trawą stanowiska działek przeciwpancernych na Górze Ludwiki i pod Tylmanową.

Każda z tych migawek przypomina miejsce zmagania sprzed 47 lat. Zmagania z doskonale wyposażonym, przeważającym liczebnie nieprzyjacielem, lecz także zmagania z czasem, trudnościami finansowymi, materiałowymi, z brakiem w dostawach osprzętu, żywności i amunicji. Autentyzm tych, dziś przeważnie pozostawionych własnemu losowi, relikwów fortyfikacji Września przesądza o niewymiernej wartości, jaką jest tradycja owych miejsc. Każdemu, kto zobaczył zachowane polskie ostrogi, tradycyjni czy okopy, kto poznał okoliczności ich powstania, nasunąć się musi pytanie o ich wartość bojową, o rolę i znaczenie w walkach obronnych Września. Mieszkaniec naszego grodu zapyta jaki mógł być wpływ kilkudziesięciu betonowych budowli rozsypanych o setkę kilometrów na zachód i południe od Krakowa czy też kilka innych starych fortów na wojenne losy miasta i jego mieszkańców. Pozornie rola ta może wydać się nikła, zwłaszcza w konfrontacji z ogromem sił najeźdźcy. W rzeczywistości właśnie dzieła fortyfikacyjne w pewnym stopniu zmniejszyły ową ogromną dysproporcję sił. Ich rola polegała na choćby częściowym wyrównaniu szans nacierających i broniących się, pod warunkiem, że sytuacja strategiczna zezwalała na ich obsadzenie i czynny opór. Nie sposób też pominąć wielkiego, psychologicznego oddziaływania istniejących, choćby starych umocnień, jak było na przykład z fortami Twierdzy Kraków. Samo ich istnienie wpływało opóźniająco na decyzję i działanie wroga. Nim jednak postaramy się odpowiedzieć na pytanie jak wypadł egzamin polskich fortyfikacji w ogniu walki, chciałobyśmy podkreślić znamieny fakt, iż nawet pełne zrealizowanie planów fortyfikacyjnych na Śląsku, w Beskidach i na Podhalu, nawet całkowicie wyposażone i obsadzone obiekty nie byłyby w stanie odwrócić klęski i nie dopuścić do zajęcia Polski południowej.

O względnym technicznym sile fortyfikacji trudno przekonać może los potężnych umocnień Śląska, budowanych od roku 1933 i w większości całkowicie wyposażonych. Już pod koniec pierwszego dnia wojny jasne było, że dowództwo niemieckie rozkazało jednostkom ominięcia Obszaru Warownego „Śląsk”, 5 Dywizji Pancerna i dywizji pancerno-motorowa SS „Germania” uderzeniami na Żory, Rybnik i Pszczyne rozbiły brzośnie skrzydeł i międzypól rejonu umocnionego oddziały 6, 23 i 55 Dywizji Piechoty. Śląskie fortyfikacje znalazły się w „worku”. Generał Szylling podjął trudną decyzję wycofania załóg fortecznych, którym groziła długa i beznadziejna walka w okrażeńiu. Nie spełniła także swego zadania „nieodkryta” pozycja pszczyńska. Spełniły jednak zadanie, podobne do pszczyńskich lekkie schrony bojowe w okolicach Zwardonia, biorąc udział w walkach opóźniających marsz 7. Monachijskiej Dywizji Piechoty, posuwającej się doliną Soły. Była to uvertura trwających ponad dobę ciężkich walk, w czasie których zatrzymano siedemnastotysięczną jednostkę wroga. Pierwsze skrzydło w owej walce grała siedemdziesięcioosobowa załoga czterech ostrogów fortecznych, nazwanych: „Waligóra”, „Włóczęga”, „Wędrowiec” i „Wawóz”, zamykających przejście doliną w rejonie Żabnicy i Węgierskiej Górki. W pierwszych dniach września 1939 obiekty te były jeszcze w stanie surowym. Poświęcenie żołnierzy walczących w podziemnych wybuchach, ciemnych, betonowych komorach, w kłębach gryzącego dymu i pyłu, ogłuszonych łoskotem strzałów, rażonych odłamkami i kęsami betonu, wpadającymi przez nie zabezpieczone otwory strzelnic —



„Kraków i warownie Września” (IV)

W ogniu walki

nie poszło jednak na marne. Niewypuszczenie wrogiej dywizji na tyły jednostek Grupy Operacyjnej „Boruta”, walczącej między Pszczyną a Bielskiem decyduje o uznaniu obrony doliny Soły za przekraczające daleko znaczenie lokalno-taktyczne.

Szkieletem obrony były wspomniane cztery ostrogi. Pozycje centralną zajmował ostrogi „Wędrowiec”, dowodzony przez sierż. Raczyńskiego. Tutaj także obrał swe miejsce dowodzenia kapitan Tadeusz Semik — dowódca 151 kompanii fortecznej. „Wędrowiec” pozostawał w łączności ogniowej i wzrokowej z lewoskrzydłowym ostrogiem „Wawóz”, dowodzonym przez podporucznika Antoniego Chłudzkiego, kontrolującym południowe wzniesienie w kierunku Żabnicy. Niestety, kolejny ostrogi, położony na wschód od tego wzniesienia nie został obsadzony z uwagi na brak wyszkolonej załogi. W odległości ok. 1 kilometra, po zachodniej stronie zwiężającej się tutaj doliny Soły, usytuowano ostrogi „Włóczęga” pod dowództwem Mariana Małkowskiego i tradytor artyleryjski „Waligóra” pod dowództwem porucznika Leopolda Gałacza. Międzyzwoleń i sąsiedztwo ostrogów zabudowano połowymi stanowiskami obronnymi, w których zalegała 1 i 2 kompania batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Berezewcz”. Dowódca batalionu major Kazimierz Czarnkowski mógł liczyć na wsparcie swych wyborowych, kresowych piechurów ogniem baterii 4 dział 75 mm, należącej do 65 Pułku Artylerii Lekkiej, rozlokowanych w Bruśniku oraz 151 baterii górskich przestarzałych już mocno amatek 65 mm, stacjonującej w Ciężynie. Godzina „0” nastąpiła o drugiej po południu dnia 2 września. Do tej bowiem pory zmasowany atak niemieckich pułków zdołał opóźnić polskie pozycje wysunięte w Zwardoni, Rajczy i Miłowie. Broniły ich kompanie Obrony Narodowej i 3 kompania batalionu „Berezewcz”. Bój o Węgierską Górkę trwał do

nocy 3/4 września, kiedy ostatnią pozycję, którą był ostrogi „Wawóz”, opuścili jej obrońcy. Ta w sumie trwająca ponad 30 godzin bitwa, w której obok żywieckich górali przyszło walczyć kresowiakom z dalekiego Niemna i Wilejki była jednym z niezwykle ważnych momentów walk Armii „Kraków” w wojnie obronnej 1939 roku. Tak żołnierze jak i dzieła obronne, w których stawali, spełniły swą rolę bardzo dobrze. Ostrogi forteczne wytrzymały ostrzał najcięższej, dywizyjnej artylerii niemieckiej, zaś dopóki współdziałały z pozycjami połowymi jednostek KOP, stanowiły przeszkodę nie do ominięcia dla dysponującej wielokrotną przewagą ognia piechoty nieprzyjaciela. Niemieckie grupy szturmowe podpełzały do obiektów, korzystając z martwych pól ostrzału — wyniku niekompletnego wyposażenia. Szczególnie dotkliwy był brak stalowych kopuł bojowo-obszernych. Okupując to ciężkimi stratami Niemcy starali się zdetonować najbliższe strzelnie silne ładunki minerskie. Dostawczy się na stropy ostrogów, wrzucali granaty przez szyby, zięjąc pustką nie zaistalowanych kopuł. W ruch szły miotacze płomieni. Usiłowany rozstrzelać obiekty bezpośrednim ogniem artyleryjskim.

O charakterze i zaciekłości walk niech świadczą dwa opisy owych wydarzeń. Cytat pierwszy pochodzi ze sprawozdania niemieckiego korespondenta wojennego: „...detonacja podrużca blokhaus do góry a równocześnie ziemia otaczająca blokhaus wylatuje w powietrze. Dopiero wtedy wychodzą: ośmiu ludzi pod dowództwem podporucznika... prawie ślepi, oczy zasypane gruzem. Ależ dzielne chłopcy, polskie oddziały wyborowe!”. Choć w opisie tym jest celowa nuta pochwały pokonanego, mająca dodać blasku „zwycięzcom”, to jednak w literaturze niemieckiej jest to rzecz niezwykła. Cytat drugi pochodzi z relacji st. sierż.

Józefa Sprycha z załogi najdłużej broniącego się ostrogi „Wawóz”: „...było to w niedzielę 3 września. Przypatrzyłem się przez strzelnicę zauważyłem białą flagę wysuniętą z „Wędrowca” w naszym kierunku. Dalem rozkaz, żeby załoga nie strzelała, gdyż fort „Wędrowiec” poddaje się. Za ok. 20 minut załoga „Wędrowca” wyszła, niosąc na desce lub drzewiach rannego kapitana Semika... Zameldowałem o tym porucznikowi Chłudzkiemu, który popatrzył przez lornetkę w kierunku „Wędrowca” i zapytał: — A my, chłopaki, co robimy? Część załogi która była od strony zachodniej, od działka panc. i ckm jednogłośnie powiedziała: „...my walczyliśmy do ostatniego tchu i my się nie poddamy!”

Żołnierzom 10 Brygady Kawalerii (zmotywowanej) i oddziałom Obrony Narodowej broniącej Wysokiej koło Jordanowa przyszło walczyć w połowych fortyfikacjach ziemnych. Potężne ostrogi na Górze Osieleckiej, w Chrobaczem i na Malejowej nie zdążyły już wyjść z fundamentów. Bohaterskim obrońcom pozostały więc wykopane w ziemi stanowiska działek panc., znakomicie wcelowanych w os drogi Wysoka — Szytkowice i rozplatające się w trzy linie obronne okopy. Relikty i tych dzieł obronnych, aczkolwiek mniej efektywne niż masywne bloki ostrogów Węgierskiej Górki (z których jeden — „Wędrowiec” doczekał się funkcji muzealno-pamiętkowej) stanowią równie cenną, zapisaną dosłownie w ziemi pamiątkę nierównej, lecz prowadzonej z wielką determinacją walki.

Na koniec warto wspomnieć o nieznanym, lecz chyba najpiękniejszej karcie dzieł fortów Krakowa. Ich wiek, anachroniczny układ, nie spotykane kalibry dział w pancernych stanowiskach, nie przekreśliły całkiem ich wartości obronnej. Solidny, betonowy strop, dwudziestocentymetrowy pancierz czy dobrze wymodelowana równia ogniowa także w roku 1939 stanowiły mogła cenne stanowisko walki dla dobrze wyszkolonego żołnierza. Nie na darmo w okresie międzywojennym większość fortów, zwłaszcza pancernych, była utrzymywana w gotowości bojowej. Nie bez powodu pracownicy zbrojowni w ulicy Rakowickiej remontowali i konserwowali pancerne wieże Skody. Jeszcze przed 1 września na forty VIII, III, IV i V Obszaru Warownego — czyli w luku od Winnicy po Węgrce weszli żołnierze Przysposobienia Wojskowego, zastępowani później przez starsze roczniki. Wczesnym rankiem 5 września wojna stanęła u wrót Krakowa. Potrzeba chwili stało się zatrzymanie marszu niemieckiego 8 Korpusu. Linie obrony oparto o fragment pierścienia fortyfikacji twierdzy. W VIII Obszar Warowny weszła 6 Dywizja Piechoty, należąca do Grupy Operacyjnej „Boruta”, zaś w obszary IV i V — Grupa Operacyjna „Jagmin”. Przez cały dzień 5 września w północno-zachodnim sektorze pierścienia fortyfikacji — pomiędzy fortem 41a „Mydlonki” a 44a „Pękowice” trwały walki z siłami 8 Korpusu. Prócz wytrwałości obrońców dużą rolę odegrała, budząca respekt, obecność starych, lecz niemożliwych do zdobycia z marszu fortów.

Nocą 5/6 września, po wykonaniu zadania osłonowego, oddziały polskie opuściły ostatnie fortyfikacje, stojące na drodze do Krakowa. Armia „Kraków”, poniosłszy dotkliwe straty w boju, nie uległa jednak rozbięciu i wycofując się prezentowała nadal wartość bojową. Pod tym względem, znajdujące się w jej pasie obronnym fortyfikacje spełniły swe zadanie.

KONIEC

JADWIGA I KRZYSZTOF WIELGUSOWIE,
MIROSLAW HOLEWIŃSKI.

* Autorem informacji dotyczących przebiegu walk o Węgierską Górkę jest mgr inż. arch. Mirosław Holewiński, zajmujący się od kilku lat polskimi fortyfikacjami w Beskidzie Żywieckim i ich rolą w wojnie obronnej 1939 roku.

(J. K. WIELGUSOWIE)

Krakowski strajk robotników i wywołane w jego konsekwencji starcia z policją i wojskiem w listopadzie 1923 r. nazywane przez historyków i potomność także „powstaniem krakowskim” mogą poszczycić się dość obfita, aczkolwiek częstokroć dyskusyjną i polemizującą publicystyką oraz bogatym i nasświetlającym je z różnych stron, spoczywającym dotychczas w rękopisach pamiętnikarstwem. Wypadki te doczekały się zbiorowej monografii, jaka ukazała się w ich 50-lecie w roku 1973 pt. „Rok 1923”, wznowione w poprawionym i uzupełnionym wydaniu w roku 1978.

Głuch jak dotychczas w dziedzinie poetyckich śladów tego bądź co bądź ważnego w Krakowie wydarzenia. Przed kilkunastu laty „zaległość” tę próbowała odcisnąć redakcja miesięcznika „Poezja”, lecz usiłowania jej skończyły się na dobrych chęciach: nie zdołała zgromadzić odpowiedniego materiału poetyckiego niezbędnego do wykonania przedsięwziętego zadania. Trudności nastąpiły przede wszystkim z powodu trudności w poszukiwaniu różnorodnych publikacji materiałów. Nie zawierają ich wiele powojenne antologie i poezji robotniczej i proletariackiej: Felicji Kalickiej „Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918—1939” (1950), „Polska poezja rewolucyjna 1878—1945” Stefana Klownskiego (1966) i „Antologia polskiej poezji rewolucyjnej 1918—1939” Marijana Stępnia (1983).

Niepowodzeniu trudno się dziwić: zachłyśnięta tak długo oczekiwanym odyskaniem niepodległości, dominująca w okresie dwudziestolecia międzywojennego poezja Skamandrytów zawierała aprobate o ile nie apoteozę „odzyskanego śmietnika”. Obce jej były (wyjąwszy wiersze Broniewskiego i kilku innych) niespodziewane konflikty klasowe, stanowiące wyraźny dysonans i zgrzyt. Spodziewać się było można, że tylko autorzy wierszy o orientacji lewicowej zdecydowani byli sięgać do tematu powstania krakowskiego.

Spod pióra lewicującej córki działacza PPS-u, osiemnastoletniej wówczas Wandy Wasilewskiej (1905—1964), obserwatorek strajku; i starc ulicznych, wyszedł od razu liryk pt. „6 XI 1923” utrwalający pogrzeb poległych w walkach ulicznych, który przekształcił się w wielką manifestację polityczną. Nie znany szerszemu ogółowi liryk Wasilewskiej ugrzązł na długo na łamach krakowskiego organu PPS „Naprzodu”. Dopiero po II wojnie światowej przedrukowały go wspomniane antologie poezji.

Podobny był rodzajowy nasycony buntem społecznym i patosem ideologii rewolucyjnej „Marsz powstańców krakowskich” Brunona Jasińskiego (1901—1939) znanego poety rewolucyjnego, futurysty i powieściopisarza. Powstał on w roku 1923 i znany był współczesnym jako utwór anonimowy (dla bezpieczeństwa autora), krążący wśród ludu.

GDY „Hejnał mariacki zaszumiał czerwonym sztandarem” Wł. Broniewski

Opublikowany został dopiero w roku 1929 w radzieckim periodyku polonijnym „Kultura mas”. Jako utwór anonimowy figurował jeszcze do niedawna we wspomnianych antologiach rewolucyjnej poezji proletariackiej. Autor „Marszu powstańców krakowskich”, podobnie jak Wanda Wasilewska tragiczne wypadki krakowskie przeżył osobiście. W pozostawionej autobiografii „Coś w rodzaju życiorysu” pisał o nich: „Wstrząsem było dla mnie krakowskie powstanie w roku 1923, zdobycie Krakowa przez rozbrojonych robotników, klęska walki ulicznej wezwanych dla uśmierzenia powstania, odmowa strzelania do robotników ze strony oddziałów piechoty, bratanie się żołnierzy z powstańcami i przekazywanie im broni — wszystkie te burzliwe wypadki, obfite w bohaterskie epizody walk ulicznych, wydawały się prologiem ogromnych zdarzeń. Dwa-dziesiąt cztery godziny przeżyte w mieście oczyszczonym od policji i wojska wstrząsnęły do fundamentów moim nie przebudowanym do końca światem. Kiedy następnego dnia na skutek zdrady przywódców socjaldemokratycznych robotnicy zostali rozbrojeni a powstanie zlikwidowane, wyraźnie zrozumiałem, że walka się nie kończy, lecz zaczyna drugą i okrutną walką uzbrojonych z rozbrojonymi i że moje miejsce jest w szeregach dziś zwyciężonych”

Marsz ma charakter agitacyjny. Jasiński interpretuje powstanie jako przejaw buntu i walki klasowej krakowskiego proletariatu. „Do boju o Polskę, z imieniem jej mrać Szły masy ludowe hartownie. Ze znoju waszego obszarnik i ksiądz Z tej Polski nam wzniesli katownie.

Rodzime piwki obsiadły nas garstką Dym złudzeń już z oczu nam opadł. Na bruku krakowskim pod krwią robociarską Zakwitnął nam polski Listopad. (...)

Dziwiącą rzecznicę powstania krakowskiego w 1933 roku przypomniał w okolicznościowym poemacie pt. „Kraków — listopad — 23” Julian Grot (1911—?). Pod tym nazwiskiem ukrywał się Julian Schlager, pochodzący z rzeszowskiej rodziny żydowskiej komunizujący prawnik, który

tym pseudonimem podpisywał swe rewolucyjne wiersze. Był w nich wiernym i pojętym uczniem Broniewskiego, z którym zresztą utrzymywał korespondencję. Wspomniany poemat zawarty jest w zbiorze poezji Juliana Grota pt. „W przededniu” (1933).

Zielone nocą kamienne lica zwraca Rynek ku gwiazdom-przekupkom, gra w ciuciubabkę w Sukiennicach, straszy pełni skrwawiony trup go.

(...)
Długie noce w listopadzie, ciepłe dni — już coraz rzadziej; Kracza kruk w parku z krzaków: „Kraków, Kraków, Kraków, Kraków”

(...)
Niemy Kraków chmurą się zakrył kruk w szerszą, kracza i drwiał Przez rzeź i jęki masakry słychać głosy zdławione krwią Ułani krzyczą: „Hurra” Robotnicy: „Precz z rządem Witosa katów!” Niech żyje władza proletariatu.”

Eksploatowaniu rewolucyjnego wątku powstania krakowskiego sprzyjało wydobywanie postępowych i rewolucyjnych tradycji walk klasy robotniczej po drugiej wojnie światowej, zwłaszcza po 1948 r. Mie czysław Jastrun (1903—1982), który podczas pierwszego roku studiów był świadkiem listopadowych zajęć przywołał je w wydanych już pośmiertnie wspomnieniach „Smuga światła” nie omieszkając przypomnieć także w nich udziału znanego mu o sobiście Brunona Jasińskiego. W swym pełnym młodzieńczych wspomnień poemacie „List dydaktyczny w sprawie poezji” (1952) pisał:

„Tak ja z nieuszczerbnionych marzeń wpadłem w rękę
Bruku, krwi i historii już w dwudziestym trzecim,
Gdy z kamieni krakowskich tłum płomiennie wzniesiłem
I rzucił błyskawice w szarżujący oddział Ułanów. Ten tłum z płaszcza kapłańskiego rozdział

Konrada. Jak armatnia lufa ziała Wojska — A to właśnie robotnik, dziewczka bosa, Polska. Tak w puch poszły pejzaże, dramaty, rapsody Pod uderzeniem jednej do wolności ody.”

Z tych samych lat co poemat Jastruna pochodzi poemat niedawno zmarłego Adama Włodka (1922—1985) pt. „Z czerwonego zyciorysu Krakowa. Rzecz o robotniczym powstaniu listopadowym 1923” (1951). Szczególnie wymowne są strofy poematu o pogrzebie ofiar:

„Na cmentarz rakowicki idą dwa pogrzeby: jeden z werblem — a drugi z płaczem. Tutaj — księża grożący niebem, a tu — ludzie groźni rozpaczą. W ziemi krwią pokropionej nasj zmarli spoczną. O ziemi niekrwawącaj walczyć będą żywi. Niepobici święconą wodą nie umocni, niepotrzebna ona — sprawiedliwym.”

Tadeusz Nowak, autor okolicznościowego wiersza pt. „Powstanie robotników krakowskich” listopadowy zryw robotników krakowskich uważał za spłowy pomnik symbolizujący stosunki w ówczesnej Rzeczypospolitej; siedzący na koniu zandarm z szablą gotowy jest do tratowania piersi robotniczej; pomnik ten przeciwstawiony został zwycięstwu robotników w Polsce Ludowej.

Reminiscencje z przeżyć młodości znalazły się w jednym z późniejszych, pochodzących z roku 1966 liryku Jalu Kurka (1904—1984) pt. „Konie” włączonym do tomiku „Polska niepodległa”: „Widziałem stado koni w przerażeniu pod kościem Panny Marii, Grzywy — strumienie wichru, Z kopyt bluzgała krew na kamienie”.

Listopadowe powstanie krakowskie przywołane zostało w formie dziecięcych „Zabaw” z ówczesnymi żołnierzami (autor miał wówczas zaledwie 7 lat) w liryku pod tym tytułem przez Tadeusza Hołuję: „Na rdzawej ulicy liść opada. Ich zielone mundury,

złote opaski i proporczyki lanc i kasztany konie wygromniały ponad dzieciństwo i broczyły krwią a Bez mundurów mieli karabiny a Trębacz pod złotą koroną wieży olbrzymią grzechotką gonil mnie ulicami plantami malenkiego, skaczącego przez zastygłe trupy koni jak odlane ze wszystkich ołowiu i bardzo piękne pomalowane w naturalne kolory. tate, co się stało w mieście dziś rano czemu tyle z bronią jest panów po co mają opaski czerwone i co robia ulani przed domem?”

ALEKSANDER ZYGA

Od kuchennych schodów...



Marek Cempla pokazuje jeden z wielu zabytkowych detali które znaleźć można wśród gruzów po dawnych wyburzeniach.

Fot. JADWIGA RUBIS

Blok nr 16, czyli zespół kamienic zamknięty ulicami Mikołajską, św. Krzyża, Solskiego i Szpitalną. Chcemy dziś wprowadzić Czytelników do wnętrza bloku, na podwórka utworzone przez zabudowę oficynową. To wnętrza typowe, bo oficyny spotykamy w Krakowie wszędzie. Nietypowe, bo zachowało średniowieczny układ urbanistyczny z wewnętrzną uliczką równoległą do ul. Mikołajskiej której trakt w niewielkim tylko stopniu zaburzyła późniejsza zabudowa. W środku bloku 6 oficyn wszystkie zabytkowe, choć różnej wartości. Te najcenniejsze z gotyckim i renesansowym rodowodem. Niestety, w latach 60. akcja porządkowania miasta polegająca głównie na rozbiórce budynków w tym stanie i tu dotarła więc nie wszystko zachowało się do dziś. I teraz np. odwarza się oficynę budynku pod adresem ul. Szpitalna 5 by pomieścić w niej stację trafo dla całego bloku.

Wnętrze bloku wygląda przynębiająco: na wpół zrujnowane oficyny ooburzone ściany, sterty gruzu chwasty i tada kotów skądinąd sympatycznych. Wśród tego krajobrazu budowlani z PKZ-ów, którzy remontują kamienice przy ul. Mikołajskiej 4 i jej oficynę. Na jedynak najbardziej interesują dwie oficyny budynku przy ul. Mikołajskiej 10.

Pierwsza jest renesansowa, druga barokowa. Wraz z kamienicą frontową tworzą zamknięty zespół dwóch wewnętrznych podwórek. Cała posesja jest w rękach prywatnych i nie udaje nam się dotrzeć do oficyn normalną drogą. Wspinamy się więc po PKZ-owskich rusztowaniach i niepewnie idąc rozpadającymi się i częściowo rozebranymi kondygnacjami oficyn na sąsiednich działkach docieramy do granicy Mikołajskiej 10. Z wysokości kilkunastu metrów patrzymy z zachwytem na renesansową kamieniarzkę okienną pierwszej oficyny. Podziwiamy niepowtarzalny klimat maleńkiego podwórka łączącego renesans z barokiem.

Fotoreporterka „Echa” Jadwiga Rubis, bardziej odważna niż pisząca te słowa dokonuje niebywałej ekwilibrystyki, by sfotografować to, czego krakowianie nie mogą na razie zobaczyć (A znawcy mówią że drugiego takiego układu oryginalnych oficyn z renesansu i baroku nie ma w naszym mieście). I niestety, płaci za to upadkiem „canona” z wyokość kilkunastu metrów.

Mimo to marzy nam się jeszcze wejście do środka oficyn. Na poziomie pierwszego piętra odkrywamy dziurę w ścianie łączącej sąsiadujące budynki przez którą można by się dostać do renesansowej oficyny. Niestety, nasz przewodnik z PKZ Marek Cempla jest nieublagany. Już chodzenie po tym stropie jest niebezpieczne (oficyna Mikołajskiej 8) Drewniane belki przegnie ściany nośne popękane grożące zawaleniem. Oficyny przy Mikołajskiej 10 są w jeszcze gorszym stanie.

Od lat opustoszałe, stoja tylko dzięki podpierającym je palom, ale i one już przegniły i właściwie lada moment wszystko może runąć. Musze więc uwierzyć na słowo kierownikowi pracowni dokumentacji architektonicznej PKZ Markowi Łukaczowi, gdy opowiada o wnętrzach zabytkowych oficyn: o gotyckich piwnicach portalach drewnianych stropach itp. O tym wszystkich, co znamy z reprezentacyjnych frontowych kamienic a co jest swego rodzaju wydarzeniem w oficynach.

Walka o uratowanie obu oficyn trwa już kilka lat. W tej chwili ich stan jest taki, że żaden konserwator nie odważy się tam wejść, by przeprowadzić dokładniejsze badania i inwentaryzację. Zacząć trzeba od umocnienia konstrukcji zabezpieczającej ściany nośne i stropy. Na szczęście, udało się w porę wyhamować pomysły zburzenia wszystkich i pozbycia się kłopotu. Po wielu zabiegach kilkanaście dni temu w Wydziale Ochrony Zabytków doszło wreszcie do spotkania z właścicielem całej posesji (który nota bene w znakomitym stanie utrzymuje kamienicę frontową, lecz oficyny jak dotąd niezbyt go interesowały) i uzgodniono, że do 15 grudnia podejmie decyzję, czy sam zajmie się oficynami czy całą sprawę przejmie miasto. I oby tylko ostateczna decyzja o uratowaniu tego zabytku i związane z nią konkretne działania nie przysły za późno. Tym bardziej, że obie oficyny wspaniale nadają się na mieszkania i nieuciążliwe warsztaty rzemieślnicze.

EWA SMĘDER



Druga w rzędzie oficyn przy ul. Mikołajskiej 10 pochodzi z okresu baroku.

W „Echu” z 6 października pisaliśmy o niezwykleym darze, który otrzymało krakowskie Muzeum Historii Fotografii. Jest to kolekcja 2,5 tys. zdjęć dokumentujących szlak bojowy II Polskiego Korpusu, autorstwa niedawno zmarłego, byłego fotoreportera wojennego Tadeusza Szumańskiego.

Przedstawiamy kolejne, nieznane i wcześniej nie reprodukowane zdjęcia, stanowiące historyczną dokumentację walk zbrojnych przede wszystkim na Zachodzie, wpisanych w burzliwy życiorys autora. T. Szumański towarzyszył Polakom w czasie walk o Monte Cas-

sino, Ankonę, Linie Gotów, Sangro, Apeniny, aż po Bolonię. Jest dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Wcześniej dokumentuje powstanie Armii Polskiej w ZSRR i jej wymarsz na Bliski Wschód.

W sumie w czasie II wojny światowej powstało 14,5 tys. unikalnych zdjęć, których większość znajduje się w Instytucie Sikorskiego w Londynie.

Krakowskie zbiory są prawie w całości opisane i skatalogowane przez autora zdjęć, który Muzeum Historii Fotografii darzył szczególną sympatią, współpracując z nim od wielu lat. (kk)



Gen. W. Sikorski przyjmuje defiladę jednostki radzieckiej (grudzień 1941 r.)



Pogrzeb płk. Wincentego Kurka, dowódcy 5 Brygady 5 KDP poległego pod St. Angelo



Poległy żołnierz I Dywizji Pancerniej na pobojowisku „Maczugi” pod Falais. 22 sierpnia 1944 r.



Między Krakowem a Zakopanem Walery Eljasz-Radzikowski (1841-1905)

Walery Eljasz-Radzikowski urodził się i umarł w Krakowie. Życie jego tak się jednak toczyło, że nie tylko rodzinne miasto Kraków, ale i Zakopane zawdzięczają mu równie wiele i zachowują go do dziś we wdzięcznej pamięci. Na dowód tego można przytoczyć dwa fakty z ostatnich miesięcy. Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem zorganizowało czynną od lipca do września wielce ciekawą wystawę poświęconą postaci i dziełom Walerego Eljasza, a Krajowa Agencja Wydawnicza, oddział w Krakowie, przypomniała w serii reprintów jego „Kraków dawny i dzisiejszy”, rodzaj przewodnika po naszym mieście, wydanego pierwszy raz przed 84 laty, bogato ilustrowanego przez samego autora.

Ojciec Walerego Eljasza był malarzem obrazów religijnych dla krakowskich kościołów. Widać talent plastyczny był w tym rodzie zjedźliczny, gdyż nie tylko pierworodny syn — Walery, ale i jego brat, zapomniany już dziś niestety rzeźbiarz, a także siostra ich Maria, skierowali się wzorem ojca ku sztuce.

Walery uczęszczał do Gimnazjum św. Anny, gdzie był uczniem ks. Eugeniusza Janoty, jednego z pierwszych badaczy Tatr, autora pionierskiego przewodnika w naszym języku po ich terenie. Znajomość ta zapewne nie okazała się bez znaczenia dla młodego Eljasza, już wtedy wyróżniającego się nie tylko zdolnościami do rysunków, ale także zainteresowaniem dla przyrody.

o ukończeniu Wyższej Szkoły Realnej przy Instytucie Technicznym, Walery Eljasz przez sześć lat studiował malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem Wojciecha Stattera i Władysława Łuszczkiewicza. „Pierwszy — jak chyba trafnie zauważył Wacław Olszewicz — dał mu zamiłowanie do tematów historycznych, obrazów grupowych, nastroju patetycznego. Drugi uocnił w nim kult Krakowa, którego przeszłości był wielkim znawcą”.

Rozbudzenie zainteresowań górami spowodowało, że już w latach 1861—1862 wędrował po nich, rysując i malując krajobrazy tatrzańskie i typy gór. Jednakże jeszcze wtedy nie związał się silnie z górami, lecz wyjechał w świat studiować malarstwo. Szlak jego wędrowek był charakterystyczny dla wszystkich ówczesnych adeptów tej wiedzy: Monachium, Drezno, Florencja i Paryż. Po trzech latach wrócił do kraju, by już na zawsze oddać swe umiejętności i serce na równi Krakowowi i Tatom.

Był chyba Walery Eljasz pierwszym „ceprem”, który zbudował sobie w Zakopanem dom, w którym spędzał miesiące letnie. Wędrował po pustych wtedy jeszcze górach, wiele malując, ale przede wszystkim zbierając informacje do „Ilustrowanego przewodnika do Tatr, Pienin i Szczawnicy” cieszącego się od chwili wydania (1870 r.) niesiablynym powodzeniem i mającego potem wiele wydań. „Był to przewodnik po terenie znanym bardzo powierzchownie — ocenił go wiele lat później Jan Reychman — adresowany do niedoświadczonych jeszcze wówczas pierwszych turystów górskich, a zatem spełniający rolę pionierską. Nie należy o tym zapominać, kiedy naiwność pewnych instrukcji przewodnika budzi w nas dziesiąt uśmiech”.

W Krakowie natomiast Walery Eljasz stał się coraz bardziej znany jako nauczyciel rysunków w szkołach: w Gimnazjum św. Anny, w Instytucie Technicznym i w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim. Do licznego grona jego uczniów należał także Stanisław Wyspiański.

Malował wiele, więcej jeszcze poświęcał się ilustrowaniu książek o treści historycznej. Był także zamiłowanym sponderem gromadzącym materiał do prac rekonstrukcyjno-malarskich. Nazwisko jego rozślawiło się dzięki do dziś wartościowemu albumom „Ubiory ludu w dawnej Polsce” i „Ubiory w Polsce i u sąsiadów w rozwoju historycznym”. Opisywał i malował zabytki i kościoły poczynając na koronach królów polskich kończąc. On też, o czym się dziś mało pamięta, napisał pierwszą monografię Lajkonika („Konik Zwierzyniecki”, 1898 r.), wykazując tym samym, że nieobecny mu oży zainteresowania nie tylko historią „wielką”, ale że potrafił dostrzec także jej ludowe oblicze.

Nieodmiennie i regularnie wracał w Tatry, do swego ukochanego Zakopanego. Znalazł się w gronie założycieli Towarzystwa Tatrzańkiego, organizował przewodnictwo tatrzańskie i ruch turystyczny, wytyczając szlak i nadzorując schroniska.

Nie wystarczyło mu widocznie malowanie i rysowanie Tatr i Krakowa, opisywanie piękna przyrody górskiej w licznych artykułach, gdyż w wieku pięćdziesięciu lat zaczął zajmować się fotografią, osiagając i na tym polu spore sukcesy, nie tylko czysto techniczne (fotografia była wszak wciąż w stadium eksperymentalnym), ale i artystyczne. Wystawiono mu współcześnie wysoką ocenę, uznając za „jednego z pionierów krajoznawczej fotografii artystycznej”, a jego prace za „najbogatszą dokumentację zanikającego folkloru Podtatrza”. Żalować tylko należy, że jego spuścizna fotograficzna uległa rozproszoniu i nie można jej — bez usilnych poszukiwań, które chyba trzeba koniecznie podjąć — zebrać i zaprezentować w godnym rangi autora wyborze.

Długo można pisać o osiągnięciach Walerego Eljasza na polu sztuki, dokumentacji zabytków Krakowa, popularyzacji Tatr, czy fotografii. Bo i wiele potrafił zdziałać za swego niezbyt długiego życia ten człowiek silnego charakteru i ogromnej pracowitości. Dokonania jego owocowały także szcankiem ludzkim i pamięcią pokoleń. Nazwisko miłośnika historii i przyrody znajdziemy nie tylko w Krakowie, który ofiarował jego pamięci ulicę, ale również w Tatrach. Turnią Eljasza nazywa się jedna z charakterystycznych i z daleka widocznych skał Doliny Miętusiej.

„Pogrzeb miał piękny — pozwolę sobie jeszcze raz zacytować Wacława Olszewicza — bo na cmentarzu Rakowickim, na którym spoczywa tyłu bliskich mu duchem miłośników Krakowa i Tatr, odbył ostateczną drogę w liczny orszaku uczniów, przyjaciół, kolegów, poprzedzony delegacją górali. Szło ich czterech w podhalańskich strojach, niesli wielki wianek z kosówką i napisem: „Górale tatrzańscy swemu ojcu i obrońcy”.

RYSZARD KANTOR



Biały Czepca (1851—1934) — gospodarz z Bronowic Małych, którego Wyspiański uwiecznił w „Weselu” pod jego własnym nazwiskiem. Czepiec był świadkiem (razem z Wyspiańskim) na ślubie Lucjana Rydla. Obejrząwszy siebie w teatrze był bardzo rozczarowany na Wyspiańskiego. Opisał to Boy-Zeleński: Czepiec skarżył się, że go pan Wyspiański „podał na hańbę u narodu”. Mianowicie w scenie III aktu, w której pijany Czepiec kłóci się z muzykantami. Nie o pijaństwo poszło Czepcowi, ani o kłótnię, lecz o wysokość sumy, którą Czepiec dał muzykantom. „Gdzie to pan Wyspiański widział — oburzał się Czepiec — aby gospodarz jak się patrzy dawał na weselu szóstkę muzyce, a jeszcze potem prawował się o te szóstki?” Wszystko zaczęło się od tego, że Wyspiański nie miał poczucia skali wartości pieniądza. A ta szóstka to dziesięciogroszowa, a potem dwudziestogroszowa, moneta austriacka, w owym czasie niewiele znacząca. Ulica Biały Czepca znajduje się w Bronowicach, boczna ul. Bronowickiej.

Bolesława Czerwińskiego (1851—1888) — działacz socjalistyczny, poeta, dramaturg. Urodził się we Lwowie i tam ukończył studia filozoficzne. Utrzymał bliskie kontakty z Bolesławem Limanowskim i Iwanem Franko. Był współredaktorem dwutygodnika „Praca”. Wystąpił na pierwszym socjalistycznym zgromadzeniu w Galicji w 1879 r. Walczył o powszechne prawo wyborcze. Razem z Iwanem Franko opracował program Galicyjskiej Partii Robotniczej. Napisał pieśń „Czerwony sztandar”, opartą na melodii komunistów „Le drapeau rouge”, utwór-odezwę „Do robotników”, poemat „Na zgon Jana Hłaski”, dramat „Niewolnik” (wystawiony we Lwowie i Krakowie). Na jego pogrzebie robotnicy, literaci i artyści śpiewali „Czerwony sztandar”, a na nagrobku napisano: „Żyje wraz z pieśnią”. Ulica imienia Bolesława Czerwińskiego (dawna Żytnia) znajduje się na Azorach, boczna ul. Walerego Eliaza Radzikowskiego.

Tytusa Czyżewskiego (1880—1945) — malarz, poeta, krytyk. Urodził się koło Limanowej, zmarł w Krakowie. Dzieciństwo spędził we wsi podhalańskiej, gdzie zetknął się ze sztuką ludową. Malarstwo studiował w krakowskiej ASP u J. Mehoffera, J. Unierzyńskiego i L. Wyczółkowskiego. Pierwszą podróż do Paryża odbył w 1907 r. Prace Czyżewskiego sprzed I wojny światowej wykazywały silny wpływ Cezanne'a, ale rysunki powstałe w latach 1914—15 stanowiły zapowiedź eksperymentów bliskich kubizmowi, w latach następnych wkroczył w okres twórczości zwany formizmem (1917—1922). Czyżewski odbywał wiele podróży po Francji, Hiszpanii, Włoszech. W ich wyniku jego twórczość zwróciła się w kierunku koloru rezygnując z wartości bryły. Czyżewski — poeta należał do pierwszych polskich futurystów, na łamach redagowanego przez kapistów „Głosu Plastyka” uprawiał krytykę artystyczną. Wiele obrazów Czyżewskiego zaginęło, część znajduje się w zbiorach prywatnych. Krakowskie Muzeum Narodowe posiada jego 5 obrazów. Ulica jego imienia znajduje się w Łobzowie i łączy ul. Bartosza Głowackiego z ul. Wrocławską.

Stare dzieje Nowej Huty

NIE MA PRZESADY W TWIERDZENIU, ŻE TRADYCJE HUTNICZE TEGO MIEJSCA LICZĄ DWA TYSIĄCE LAT. Z PIERWSZEGO WIEKU NASZEJ ERY POCHODZI ZNALEZIONY W WYCIĄŻU PIERWSZY PIEC HUTNICZY — DYMARKA. O PRZEMYSŁOWEJ PREHISTORII I HISTORII NOWEJ HUTY DOWIEDZIE SIĘ WIĘCEJ CZYTAJĄC TEN ARTYKUŁ.

Nowa Huta szczyci się bardzo długą tradycją, prehistorią i historią. Trzydziestopięcioletni okres jej obecności na mapie Krakowa, to drobiazg w porównaniu z kilkoma tysiącami lat ludzkiej działalności gospodarczej na tym terenie. Bowiemy taras nadwiślański, ciągnący się wąskim pasem od centrum Krakowa przez obecną Nową Hutę, daleko w kierunku Sandomierza, pokryty bardzo urodzajną glebą lessową, od dawna stanowił dogodną miejscę osiedlenia się ludności.

Ciekawe jest, że ludność ta, oprócz podstawowego rolnictwa, specjalizowała się głównie w dwu rodzajach działalności produkcyjnej: w masowym wytwarzaniu naczyń glinianych oraz w wytopie żelaza. Chociaż chronologicznie wcześniejsze było tu garncarstwo, najpierw zajmiemy się omówieniem „hutnictwa”, gdyż bliższe jest ono obecnej Nowej Hucie i świadczy o dwutyścioletniej jej tradycji. „Hutnictwo” żelaza poprzedzone było odlewnictwem różnych przedmiotów użytkowych z brązu, a to: sierpów, grotów do oszczepów, różnych ozdobnych kółek, główek do szpil itp. Świadczy o tym liczne formy odlewnicze, znalezione w Wyciążach i Pleszowie, a pochodzące z około 1100 do 900 lat p.n.e. Ważnym stwierdzeniem jest fakt, że formy te wykonywane były na miejscu ze znajdującego się w pobliżu surowca, m. in. z wapienia jurajskiego.

Wytopem żelaza mieszkańcy tarasu nadwiślańskiego zajmowali się zapewne już wcześniej, ale najstarszy znany, prymitywny jeszcze piec hutniczy (czyli dymarkę) z I w. n.e., znaleziono w Wyciążach. Mieścił się on w nakrytej dachem ziemianie o głębokości około 80 cm i wymiarach 420x260 cm. Dymarka miała kształt cylindra o wysokości 45 cm i średnicy 15—35 cm. Umiejętność udoskonalonej techniki hutniczej ludność miejscowa przyswoiła sobie od Celtów, którzy na terenie Małopolski przebywali właśnie na przełomie starej i naszej ery. W dymarce zachowały się również bryły żużla. O około 300 lat późniejsze są dymarki odkryte w Igołomi, Cle i Mogile. Ponieważ w pobliżu nich leżały nieraz narzędzia, służące do produkcji metalurgicznej, można sądzić, że miejscowi hutnicy byli również kowalami. Inni jeszcze rzemieślnicy wyrabiali lub odlewali przedmioty z metalu nieżelaznych, o czym świadczą liczne odlewnicze tygielki gliniane, znalezione w jednej z ziemianek. Do wytopu żelaza używano rudy darniowej, którą dobywano głównie koło Igołomi.

Rewelacyjne okazało się jednak odkrycie, dokonane w 1954 r., a zbadane naukowo i ogłoszone dopiero w 1976 r., dwóch form służących do odlewania monet celtyckich zwanych staterami, a pochodzących z drugiej połowy I w. n.e. Na 20 poprzednio znanych w świecie podobnych form, te są pierwszymi znalezionymi w Polsce. Musiał tu więc także istnieć duży ośrodek mennicy.

Za pierwszą rodzimą tradycję hutniczą można uznać inną dymarkę w Wyciążach, pochodzącą z okresu wczesnośredniowiecznego, bowiem w tym czasie — po burzliwym okresie wędrówek ludów — osiedliła się tu już słowiańska ludność prapolska.

Za pierwszych Piastów w pobliskiej Mogile mieszkałi uzdolnieni kowale, którzy wyrabiali radlice, topory, kilofy, sierpy, nożyce, dłuta i wiele innych przedmiotów żelaznych codziennego użytku oraz związanych z uzbrojeniem. Świadczy o tym m. in. skarb żelazny znaleziony w Mogile, a składający się z około 30 różnych wyrobów kowalskich. Skarb ten należy do największych tego typu znalezisk na ziemiach polskich.

W tym samym okresie, w pobliskiej Igołomi, Wyciążach, Cle i Tropiszowie istniały prymitywne piece hutnicze, w których wytapiano żelazo. Miejscowa ludność zajmowała się także wytopem metali kolorowych.

Kraków na starej fotografii

Ulica Szpitalna (dawniej Szpitaliska), to kawał historii starego Krakowa. Tutaj znajdowały się nie tylko najstarsze szpitale w naszym mieście, ale i drewniane dworki, pierwsze księgarnie i zbiór ariariskich zburzony w 1591 r. oraz DOM POPRAWY tzw. „cuchthaus” — miejski przytułek dla wódczógów i żebraków. Nie pozostało też śladu ze starych kamieniczek, jakie prezentujemy na tym archiwalnym zdjęciu z 1914 r. Znajdowały się one na skrzyżowaniu ul. Szpitalnej z dzisiejszą ul. Solskiego. W tym narożnym pierwszym budynku mieścił się skład mebli i lustera, a drugi (2-pietrowy), był czynszową kamienicą, która nosiła wdzięczną nazwę: „Pod łabędziem”. Ich miejsce zajął szesnasty dom mieszkalny wybudowany w 1928 r. wg projektu Wacława Krzyżanowskiego. (aż)



Za drutami Oflagu II C

Lekkoatleci podwawelskiego grodu zadebiutowali na mistrzostwach Polski, rozegranych jesienią 1922 roku w Warszawie, podczas których Marian Kurletto z Cracovii zdobył brązowe medale w biegach na 1500 i 5000 m. W dwa lata później pierwsze tytuły mistrzów Polski w lekkoatletyce wywalczyli dla Krakowa Wojciech Florakiewicz z Cracovii w skoku w dal i Stanisław Ziffer z Wisły w biegu na 10 000 m. Natomiast ogółem w latach 1924—1933 krakowianie zdobyli na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski 23 złote medale, w tym Cracovia — 18, AZS — 3 i Wisła — 2. Indywidualnie najwięcej tytułów mistrzowskich wywalczył Kazimierz Fiałka z Cracovii — 7.

W okresie międzywojennym w reprezentacji Polski z krakowskich lekkoatletów występowali: Zdzisław Nowak (AZS i Cracovia) — 12 razy oraz Stefan Nowosielski — 11, Kazimierz Fiałka — 8, Wacław Soldan — 7 i Stanisław Buchała (wszyscy z Cracovii) — 3 razy. Startowali również krakowscy lekkoatleci na igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach Europy, nie odnosząc jednak na nich jakichś specjalnych sukcesów. Olimpijczykami byli: Stanisław Ziffer z Wisły (1924), Zdzisław Nowak z AZS-u (1928) i Kazimierz Fiałka z Cracovii (1936). Zaś w mistrzostwach Europy uczestniczył jedynie Wacław Soldan z Cracovii (1938). Ponadto Stefan Nowosielski z Cracovii zdobył brązowy medal w biegu na 110 m ppł na Akademickich Mistrzostwach Świata w Darmstadt (1930).

Jak więc widać, przed wojną zdecydowany prym pod Wawelem wiodli lekkoatleci Cracovii. Może właśnie dlatego zmierzali się po raz pierwszy z zespołem Wisły dopiero w czwartkowe popołudnie 26 maja 1932 roku wygrywając bez większego trudu 254:193 pkt. W meczu tym uczestniczyło po trzech zawodników z każdego klubu, a jego prawdziwym bohaterem okazał się mistrz Polski w dziesięcioboju oraz wielokrotny reprezentant kraju w... piłę nożną, wiślanin Mieczysław Balcer, który na 13 rozegranych konkurencji wywalczył aż 6 pierwszych miejsc!

W kilka miesięcy potem prasa pisała przed kolejnym meczem lekkoatletycznym Cracovii: „Dokonałe wyniki gości gwarantują, że zawody te będą atrakcją dla krakowskiej publiczności, która jeszcze nigdy takiego spotkania nie oglądała”. Pomimo tej reklamy i pięknej pogody, tylko 400 osób przybyło w niedzielne przedpołudnie 7 października 1932 roku na boisko Cracovii, aby obserwować pierwszy w grodzie Krakowa międzynarodowy mecz klubowy w lekkoatletyce. Biało-czerwoni podejmowali bowiem akademików z czeskiego klubu Vysokoskolsky Sport Brno, ulegając im jednak 47:59 pkt.

Ciekawa działalność oraz niebagatelne osiągnięcia



Ppor. Jerzy Tużiak w czasie pobytu w Oflagu II C w Woldenbergu

cia sportowe sekcji lekkoatletycznej Cracovii powodowały, że nie narzekała ona na brak nowych członków. Między innymi jesienią 1933 roku pojawił się w niej dwudziestoletni JERZY TUŻIAK, który w dwa lata później ustanowił rekord KOZŁA w biegu na 200 m czasem 23,4 sek. Jako czołowy lekkoatleta Cracovii, startował w jej barwach do 1938 roku kiedy to podjął pracę zawodową w Muszynie. Tu też zastała go wojna. Podczas kampanii wrześniowej Jerzy Tużiak walczył w 17 Pułku Piechoty, w randze podporucznika. Wzięty do niewoli niemieckiej w okolicy Sanoka, spędził ją ostatecznie w Oflagu II C Woldenbergu.

Bodajże najdokuczliwszym wrogiem przebywających w obozach jenieckich żołnierzy była nostalgia. Aby jej przeciwdziałać, polskie komendy obozów organizowały różnego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i sportową. Właśnie z tej ostatniej zastąpił między innymi Oflag II C, liczący około 6 tysięcy jeńców, w którym już 16 lipca 1940 roku założono Koło Wychowawców Fizycznych, kierowane początkowo przez ppor. Jana Burańskiego z Krakowa. Największym osiągnięciem tego Koła było przeprowadzenie pięciu wyższych kursów nauczycielskich z zakresu wychowania fizycznego, których świadectwa zostały uznane po wojnie przez Ministerstwo Oświaty! Natomiast od maja 1941 roku działała także w woldenberskim obozie Rada Wychowania Fizycznego, propagująca codzienną gimnastykę poranną oraz masowe imprezy sportowe. Rada ta organizowała również coroczne święto wychowania fizycznego oraz wprowadziła Jęńceńską Odznakę Tężyzny, w zdobywaniu której uczestniczyło około połowy mieszkańców obozu. Wreszcie w Oflagu II C powstało także kilka klubów sportowych, w tym KS Wawel, skupiający przeważnie krakowian, najchętniej grywających w siatkówkę i piłkę ręczną. Oprócz różnych zawodów, członkowie tych klubów, a wśród nich świetny hokeista Cracovii Adam Roch-Kowalski, przeprowadzili również w 1944 roku Obozowe Igrzyska Olimpijskie. Trwały one od 23 lipca do 12 sierpnia, a ich organizacją kierował por. Antoni Grzesik, dowódca kompanii, w której we wrześniu 1939 roku walczył w obronie Warszawy nasz znakomity olimpijczyk — Janusz Kusociński.

W sportowym życiu Oflagu II C w Woldenbergu z pewnością uczestniczył także ppor. Jerzy Tużiak, który po wyzwoleniu powrócił do rodzinnego Krakowa. Jednak obozowe przeżycia sprawiły, że swego przedwojennego rekordu KOZŁA w biegu na 200 m już nie był w stanie poprawić, choć ten przetrwał do 1945 roku, jakby czekając na niego...

RYSZARD WASZTYL